

W obszernej informacji z 13 bm. Agencja Nowych Chin oskarża indonezyjski prawicowy reżim wojskowy o „wzmoczenie zmywu w sprawach politycznych, wojskowych i gospodarczych z gangiem Czang Kaj-szeaka, aby przysłużyć się spiskom imperialistów USA, mającym na celu najazd na Azję i okrażenie Chin”.

Agencja pisze o układach ekonomicznych i finansowych z czangkajszekowcami, o użytkiwaniu przez Indonezję pomocy żywnościowej z Tajwanu i o wysłaniu tam z Dżakarty delegacji wojskowej.

„Wielkie oszustwo“ zostało zdemaskowane

Pod takim tytułem poniedziałkowa „Evening Star“ zamieściła komentarz Richarda Wilsona, wskazujący, że „sam tylko budżet wojskowy USA jest obecnie większy niż łączne (tzn. wojskowe i cywilne) roczne budżety w ciągu wojny koreańskiej“. Obecny całkowity budżet — podkreśla Wilson — jest wyższy niż łączny budżet w którymkolwiek roku drugiej wojny światowej.

„Wielkie oszustwo 1966 r. — kontynuuje Wilson — zostało obecnie zdemaskowane. Niemniej, wpłynęło to dodatkowo na zakres zaufania do administracji Johnsona. Okazuje się bowiem, że z całą świadomością zanizono koszty wojny wietnamskiej o połowę. Koszt ten określano przy założeniu, że wojna skończy się w połowie 1967 r. co dla wszystkich, którzy orientowali się w sytuacji, było założeniem fałszywym i pozbawionym wszelkich podstaw“. (PAP)

Pierwsze inicjatywy dla likwidacji kolejek w sklepach

Propozycje usprawnień w pracy sklepów, wysuwane przez przedsiębiorstwa handlu detalicznego, dzielą się na dwie grupy. Jedne z nich, zwykle drobne usprawnienia „gospodarskie“ wprowadza się natychmiast. Inne wymagają decyzji odpowiednich władz.

W większości sklepów kódkich np. zastosowano zasadę wspólnej odpowiedzialności pracowników za powierzony towar. W razie potrzeby personel może więc sobie wzajemnie pomagać i działać najbardziej ruchliwie zyskując dodatkową obsługę. Uruchomiono też wiele dodatkowych stoisk: w sklepach wókienniczych — stoiska z niektórymi artykułami pasmanteryjnymi, w sklepach odzieżowych — z

galanterią — szalikami, rękawiczkami itp.

W godzinach dużego ruchu personel kódkich sklepów zwiększa się o 140 osób — „półetatowiczów“.

Pewną innowację wprowadził warszawski CDT. Od 1 bm. utworzono tu 12 osobową brygadę rezerwową sprzedawców, którzy kierowani są do stoisk najbardziej ruchliwych. Przybyło 9 nowych ład sprzedawczy z artykułami cieszącymi się aktualnie największym zainteresowaniem.

Dyrekcja CDT ma dalsze plany udoskonalenia sprzedaży i z wnioskami w tej sprawie — wymagającymi zatwierdzenia — zwróciła się do MHW. Propozycje dotyczą przede wszystkim zmian przepisów zatrudniania na półetat. Wygodniejsze dla wielu osób rekrutujących na takie miejsca i dla przedsiębiorstwa, byłoby zatrudnianie ich 3 razy w tygodniu na pełną zmianę, niż codziennie na 4 godziny. Drugi wniosek mówi o konieczności wprowadzenia tzw. równoważnych norm czasu pracy dla pracowników. Chodzi o możliwość przedłużenia godzin zmiany do 10 godzin i udzielania w zamian jednego dnia wolnego. Na takie warunki reflektuje wiele pracowników warszawskiego CDT. (PAP)

Interwencja USA w Syjamie jest faktem

Stany Zjednoczone uczestniczą w dławieniu ruchu partyzanckiego w Syjamie — donosi korespondent UPI z Bangkoku. Najbardziej bezpośredni udział w walce z partyzantami biorą wojska amerykańskie w północno-wschodniej części kraju.

Stany Zjednoczone — stwierdza korespondent — dostarczają pododdziałom wojsk syjamskich helikopterów, którymi przerzucane są one do rejonów działań bojowych przeciwko powstańcom. Wojskowi wchodzący w skład sił specjalnych USA szkolą pododdziały armii syjamskiej w prowadzeniu walki przeciwko partyzantom w dżungli.

Specjaliści z CIA do walki z ruchem partyzanckim zostali już przerzuceni do Syjamu, a niektórzy przybyli tam bezpośrednio z Wietnamu Południowego. USA dostarczają tysięcy ton sprzętu wojskowego oraz szkolą syjamskich pilotów i mechaników, licząc na utworzenie samodzielnych syjamskich oddziałów helikopterów, pisze korespondent.

USA wydają również miliony dolarów na budowę nowych obiektów wojskowych i utworzenie sieci zaopatrzeniowej. (PAP)

Nic nowego w polityce NRF

Deklaracja rządowa Kiesingera

Kancelarz NRF, Kurt Georg Kiesinger, złożył we wtorek w Bundestagu oczekiwaną z dużym zainteresowaniem deklarację nowego rządu koalicyjnego chadeckiej i socjaldemokratycznej.

W części poświęconej polityce zagranicznej Kiesinger zapowiedział, że „Republika Federalna wyrzekła się wobec swych partnerów w sojuszu produkcji broni atomowej i podporządkowania się odpowiedzialnej kontroli międzynarodowej. Nie dążymy do narodowego prawa dysponowania bronią atomową ani do narodowego posiadania takiej broni“.

Umocnienie i dalszy rozwój ścisłych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi określił Kiesinger jako doniosłą sprawę swego rządu.

Analizując przesłanki, jakimi kieruje się rząd federalny w swej polityce wobec Francji, Kiesinger uważa, iż istnieje „szczególnie wysoki stopień zgodności interesów obu naszych narodów i krajów“. Oba państwa — powiedział — uznają za niezbędny trwały sojusz między krajami Europy a Stanami Zjednoczonymi.

Przechodząc do stosunków z ZSRR Kiesinger powiedział,

że rozwój tych stosunków nie spełnił oczekiwań obu stron. „Nie powinno to być jednak dla nas — oświadczył on — powodem, byśmy mieli ograniczać nasze wysiłki na rzecz stopniowego porozumienia i coraz większego zaufania wzajemnego“.

Jeśli chodzi o stosunki z Polską, Kiesinger zapewniał, że „szerokie warstwy narodu niemieckiego“ pragną pojednania z Polską. Pamiętając o bolesnej historii tego kraju i rozumiejąc jej życzenie, by mieć zabezpieczone granice państwowe.

W sprawie granicy na Odrze i Nysie Kiesinger nie odbił od dotychczasowej doktryny Bonn, stwierdzając: „jednakże granice zjednoczonych Niemiec mogą być ustalone tylko na drodze porozumienia uzgodnionego w swobodnych warunkach z rządem ogólnoniemieckim, porozumienia, które stworzy ma warunki zaopatrzonego przez oba narody, trwałego i pokojowego stosunku do brego sąsiedztwa“, a więc innymi słowy, Kiesinger ponowił starą tezę: naprzód zjednoczenie Niemiec na warunkach NRF, by później postawić na porządku dziennym sprawę granicy polsko-niemieckiej.

Kiesinger przeszedł następnie do omówienia stosunków z innymi państwami wschodnioeuropejskimi.

„Rząd federalny — powiedział on — akceptuje pogląd, że układ monachijski, który doszedł do skutku pod groźbą przemocy, nie jest już ważny. Niemniej jednak istnieją jeszcze problemy wymagające rozwiązania, jak np. prawo przynależności państwowej. Jesteśmy świadomi naszego obowiązku otoczenia opieką ziomków — Niemców sudeckich, jak też wszystkich przesiedleńców i uchodźców i traktujemy ten obowiązek poważnie. Waszym udziałem — powiedział dosłownie Kiesinger do Niemców sudeckich — tak jak poprzednio narodu czechosłowackiego, stało się gorzkie cierpienie i krzywda. Rządowi federalnemu zależy na tym, aby zakończyć ten smutny rozdział historii naszych narodów...“

Nawiązując do problemów polityki niemieckiej Kiesinger powtórzył tezę poprzednich rządów, iż wyłącznie Republice Federalnej przysługuje prawo reprezentowania całego narodu niemieckiego. (PAP)

Obrady Komitetu d/s Rolnictwa

Dokończenie ze str. 1

ponad 7 000 rodzin rolniczych żyje w złych warunkach materialnych, a jednocześnie gospodarstwo narodo- wa ponosi poważne straty.

Główną przyczyną podupadania warsztatów rolnych jest podeszły wiek ich właścicieli i brak rąk do pracy. Często jednak trudności te wynikają z różnych wypadków losowych — jak choroby, upadki inwentarza, pożary itp.

Proces podupadania gospodarstw w poszczególnych powiatach jest bardzo zróżnicowany: na czoło wysuwają się powiaty: Gniezno, Oborniki, Międzybóże, Poznań. (14 do 10 procent użytków rolnych). Najniższy udział w powierzchni łąk zagospodarowanych gruntów wykazują powiaty: Rawicz, Turek i Gostyń (poniżej 2 proc.).

Od 4 lat realizuje się określone uchwałą KERM formy pomocy dla tych gospodarstw. Jakie są jej dotychczasowe efekty?

Z liczby 7 050 gospodarstw, zarejestrowanych jako ekonomicznie słabe, do udzielenia pomocy zakwalifikowano 4 070. Do tej pory z rejestru tego skreślono 1 670 gospodarstw, które dzięki tej pomocy stały się w pełni wartościowymi warsztatami rolnymi. Ale jednocześnie podupadły inne, w wyniku czego ogólna liczba słabych ekonomicznie jednostek nie tylko nie zmalała, ale nawet wzrosła. Fakt ten nakazuje przeprowadzenie jeszcze dokładniejszej analizy przyczyn i skutków tego stanu rzeczy, wyciągnięcie właściwych wniosków z niedociągnięć przy kwalifikowaniu poszczególnych warsztatów rolnych, kontroli efektywności udzielanej pomocy itp.

W dyskusji i wnioskach końcowych poszukiwano więc odpowiedzi na pytania: co i jak należy czynić, aby zatrzymać proces podupadania dalszych gospodarstw; jak efektywnie pomagać tym, które roją na dzieje na podźwignięcie się z czasowych trudności; jakich środków i sił należy użyć, aby grunty zaniedbane jak najbardziej efektywnie zagospodarować? (fb)

VIII Sesja WRN w Poznaniu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

domów, zabezpieczające majątek trwały przed dekapitalizacją, były daleko nie wystarczające (128,7 mln. zł w pięciu latach). Na potrzeby szkolnictwa zapewniono nakłady na 80 proc. potrzeb.

Sprawne przeprowadzanie remontów kapitalnych i bieżących utrudniał w znacznym stopniu nie tyle brak przedsięwzięcia wykonawczych, ile brak środków na rozbudowę ich zaplecza technicznego, nie doboru fachowej siły roboczej, brak personelu inżynieryjno-technicznego i permanentne braki w zaopatrzeniu materiałowym. Na to ostatnie zwracała szczególną uwagę dyskusja podczas sesji, domagając się stworzenia korzystniejszych warunków działalności przedsiębiorstw remontowych, zwłaszcza w powiatach węgrowskim, słupeckim, kaliskim i Pile.

Naprzeciw postulatowi zawartym w referacie i w dyskusji radnych wychodził uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej, która uwzględniła zadania bieżącej pięcioletniej wyrażające się sumą blisko 3,347 mln. zł na kapitalne remonty i ustala podstawowe kierunki gospodarki remontowo-budowlanej oraz organizacji służb remontowo-budowlanych na lata 1966—70.

Wojewódzka Rada Narodowa podjęła ponadto kilka uchwał, dotyczących m. in. zmiany granic administracyjnych, przekazania przez powiatowe rady narodowe w Krotoszynie i Koninie tamtejszym władzom miejskim nadzoru nad handlem detalicznym, zmian w składzie osobowym komisji WRN, oraz zatwierdzenia na stanowisku kierownika Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej — Ireneusza Kliksa, dotychczasowego lekarza zakładowego poznańskiej „Wierpamy“. (emp)

Potwierdzeniem tych poglądów jest pierwsze oficjalne żądanie postawienia prezydenta Sukarno przed sądem, zgłoszone przez wiceministra oświaty, Mashuri. Oświadczył on na spotkaniu ze studentami Djakarty w dniu 13 bm.: „to że prezydent nie wydał rozkazu aresztowania generała Supardjo (któremu zarzuca się odegranie ważnej roli w wydarzeniach z października ub. r.) i wskazuje, że prezydent Sukarno stworzył możliwość dokonania zamachu i dlatego powinien stanąć przed sądem. Jeżeli Subandrio (byłego ministra spraw zagranicznych Indonezji) skazano na karę śmierci za udział w zamachu — dodał Mashuri — to taki sam krok powinien być również podjęty wobec prezydenta Sukarno. (PAP)

Aluzje Indiry Gandhi do USA

Trudna kampania wyborcza w Indii

W Indii rozpoczęła się już kampania przed zapowiedzianymi na luty przyszłego roku wyborami powszechnymi. Przebiega ona w dość trudnej sytuacji wewnętrzno-politycznej, w związku z demonstracjami organizowanymi przez reakcyjne koła hinduistyczne i poważną sytuacją gospodarczą, do czego przyczyniła się zapowiedź wstrzymania dostaw zboża ze strony USA dla głodującej ludności Indii.

Premier Indii, pani Indira Gandhi, odbywa w ramach kampanii przedwyborczej, podróż po kraju. W tych dniach przemawiała m. in. w Ahmedabadzie, centrum przemysłu włókienniczego (450 km na północ od Bombaju). Na wiecu pani Gandhi oświadczyła, że India nie przyjmie jakiegokolwiek pomocy zagranicznej, która będzie uzależniona od warunków politycznych.

Niektóre kraje — powiedziała pani Gandhi nie wymieniając nazwy, ale z wyraźną aluzją do USA — które pomagają Indii, próbują ostatnio wzmocnić jej trudności i wywrzeć presję na Indii. India nie ulegnie temu naciskowi — podkreśliła pani Gandhi i zakomunikowała, że państwowa komisja planowania przyjmie tylko taką pomoc zagraniczną, która nie będzie związana z żadnymi warunkami politycznymi. Zaleciła ona komisji, aby opracowała program rozwoju gospodarczego Indii bez udziału pomocy z zagranicy.

Premier Indii zapowiedziała ponadto na wiecu spotkanie przedstawicieli rządu centralnego z członkami komitetu ochrony świętych krów, utworzonego niedawno przez przywódców ruchu hinduistycznego. Pani Gandhi zakomunikowała o wysłaniu listu do wysokiego dostojnika w hierarchii duchownych hinduistycznych z miejscowości Dwarka Peetha, aby wpłynął na głodującego od 23 dni Shankarachayre z miejscowości Puri, nakładając go do zaprzestania głodówki protestacyjnej. (PAP)

Apel KG MO

Już pierwszy wypadek utonięcia pod lodem

We wsi Regiel, pow. Elż, podczas ślizgania się na cienkim lodzie miejscowego jeziora utonął 6-letni Jan Krasinski. Jest to pierwszy wypadek utonięcia pod lodem tegorocznej zimy.

Komenda Główna MO apeluje do wszystkich rodziców, kierowników szkół i przedszkoli, nauczycieli i wychowawców, aby ostrzegali dzieci i młodzież szkolną przed skutkami ślizgania się, bądź saneczkowania w miejscach niebezpiecznych i nie przeznaczonych do tego celu.

Jednym z najbardziej skutecznych środków zmierzających do zapobieżenia tego rodzaju wypadkom może być urządzenie jak największej ilości sztucznych ślizgawek na boiskach szkolnych, placach zabaw, podwórkach, w ogródkach jordanowskich itp. miejscach. (PAP)

Konflikt graniczny między Ekwadorem a Peru

Między Ekwadorem i Peru wybuchł ostry konflikt po tym jak Zgromadzenie Konstytucyjne Ekwadoru zakwestionowało tzw. protokół z Rio de Janeiro, który wytyczał granicę między oboma krajami. Zakwestionowanie postanowień protokołu jest równoznaczne z wysunięciem roszczeń do znacznej części terytorium peruwiańskiego.

Peru zareagowało bardzo gwałtownie. Parlament tego kraju upoważnił rząd do podjęcia wszelkich akcji politycznych i dyplomatycznych, aż do zerwania stosunków dyplomatycznych z Ekwadorem włącznie. Minister spraw zagranicznych Peru Jorge Vasquez Salas oświadczył, że jego kraj „raczej przestanie istnieć jako państwo, niż odstąpi jeden cal swego obecnego terytorium“.

Protokół z Rio de Janeiro, podpisany w 1942 r. ustalał obecną linię graniczną kładąc kres konfliktowi zbrojnemu między Ekwadorem, a Peru. Wówczas to szereg krajów Ameryki Łacińskiej interweniowało w konflikcie między tymi państwami. Ekwador twierdzi obecnie, że decyzyja o wytyczeniu granicy była podjęta z pozycji siły. (PAP)

Telefony

• 53-letnia J. R. z ul. Matejki została porażona prądem elektrycznym i przewieziona do szpitala.

• Na ul. Warszawskiej potrącony został przez samochód przechodzień. Przed przybyciem na miejsce wypadku Pogotowia, poszkodowanego odwiezła do szpitala przejeżdżająca taksówka.

• U zbiegu ulic Głogowskiej i Świerczewskiego na zwrótnicy przy koleisie się przyczepka tramwaju linii 4. Ofiar w ludziach nie było. Przerwa w ruchu trwała ok. 6 minut. (t)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marciński.

Kłęska powodzi w Belgii



Belgię nawiedziła powódź. Po zalanej wodą miejscowości Moulbaix-Ilchouweft można poruszać się wyłącznie łódką. Taką właśnie zaopatrzeniową łódkę, składającą się z dwóch samochodowych dętek i drabiny wyruszyło trzech młodych ludzi na pomoc bardziej zagrożonym mieszkańcom wspomnianej miejscowości. CAF — Telefoto

100 mln funtów kosztować będzie przejście na system dziesiętny

Punt szterling zostanie jednostką monetarną w W. Brytanii i będzie to 100 „nowych pensów“ począwszy od lutego 1971 — jak o tym donosi „Biała Księga“ opublikowana w poniedziałek w Londynie.

Dokument ten omawia proces przejścia W. Brytanii z obecnego tradycyjnego systemu podziału funta szterlinga na szylingi i pensy na system dziesiętny i zapowiada wypuszczenie nowych monet — 50, 10, 5, 2-pensowych i monety „pół nowego pensa“. Dotychczasowe banknoty 1, 5, i 10 funtów zostaną bez zmian. Operacja przedstawienia skomplikowanego brytyjskiego systemu monetarnego na powszechnie stosowany system dziesiętny kosztować będzie skarb brytyjski około 100 milionów funtów. (PAP)

Czy Sukarno stanie przed sądem?

W stolicy Indonezji rozszły się ostatnio pogłoski, że prezydent Sukarno może stanąć przed sądem. Miałyby to być wyniki zeznań złożonych przez różnych świadków w procesie wicemarszałka Dhani. Jak wia- domo, proces ten został odroczony na kilka dni.

Potwierdzeniem tych poglądów jest pierwsze oficjalne żądanie postawienia prezydenta Sukarno przed sądem, zgłoszone przez wiceministra oświaty, Mashuri. Oświadczył on na spotkaniu ze studentami Djakarty w dniu 13 bm.: „to że prezydent nie wydał rozkazu aresztowania generała Supardjo (któremu zarzuca się odegranie ważnej roli w wydarzeniach z października ub. r.) i wskazuje, że prezydent Sukarno stworzył możliwość dokonania zamachu i dlatego powinien stanąć przed sądem. Jeżeli Subandrio (byłego ministra spraw zagranicznych Indonezji) skazano na karę śmierci za udział w zamachu — dodał Mashuri — to taki sam krok powinien być również podjęty wobec prezydenta Sukarno. (PAP)

Sukces PWN

8 grudnia roczny plan produkcji wykonał Oddział Poznański Państwowego Wydawnictwa Naukowego, wydając 267 pozycji naukowych, w tym 22 na eksport. Dużą zasługą w tym niewątpliwym sukcesie wydawniczym mają obok ofiarne pracującego zespołu pracowników Oddziału — współpracujących z PWN-em drukarnie: Drukarnia Uniwersyteku Poznańskiego, Zakłady Graficzne im. Kasparska, Zakład Graficzny Politechniki Poznańskiej, Drukarnia RSW „Prasa“ w Bydgoszczy, Szczecińskie Zakłady Graficzne i Drukarnia Dziełowa w Toruniu. Wśród wydanych w tym roku książek ukazały się liczne prace naukowców poznańskich oraz reprezentantów ośrodków naukowych Gdańska, Szczecina i Torunia, których prace wydaje Poznański Oddział PWN. (az)

W dniu 13 grudnia 1966 r. zmarł serdeczny nasz kolega i długoletni związkowiec

JAN SURA

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony odznaką Rady Postępu Pedagogicznego.

Z głębokim żalem żegnamy drogiego kolegę i składamy WYRAŻY WSPÓŁCZUCIA RODZINIE.

GRONO NAUCZYCIELSKIE — OGNIŚKO ZNP NR 10 przy Państwowym Zakładzie Wychowawczym dla Dzieci Głuchych w Poznaniu

Spółeczna aktywność — znamię naszych czasów

Sila naszego ustroju i siła naszego kraju — stwierdziła uchwała XIII Plenum KC PZPR (lipiec 1962 r.) — mierzy się zarówno rozmiarami, sprawnością i nowoczesnością produkcji jak też świadomością, polityczno-aktywną postawą obywateli. Kontynuując tę myśl można powiedzieć, że powojenny wszechstronny rozwój naszego regionu jest wynikiem nie tylko pracy produkcyjnej i działalności zawodowej Wielkopolan, ale również ich integracji wokół postawionych zadań i ich zaangażowania w życie politycznym i społecznym.

Spółeczna aktywność — motor rozwoju i postępu — to zjawisko nie zawsze wymierne i stąd też trudno porównywalne. Nie może jednak ulegać najmniejszej wątpliwości fakt, że nigdy jeszcze w dziejach Wielkopolski jej społeczeństwo nie przejawiało — takiej jak obecnie — aktywności i to we wszystkich dziedzinach życia. Kierowniczą rolę polegającą na wytyczaniu kierunków tej aktywności i organizowaniu jej odgrywa Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Partia skupia w swych szeregach najbardziej aktywnych przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. A pod względem liczby członków i kandydatów PZPR (ponad 166 tys.), wielkopolska organizacja partyjna ustępuje jedynie katowickiej — najliczniejszej w kraju.

Partia jest przewodnią i kierowniczą siłą Frontu Jedności Narodu — skupiającego wszystkie patriotyczne siły w walce o pokój i socjalistyczny rozwój kraju.

W komitetach FJN wszystkich stopni, w czynnych przy nich komisjach (np. obchodów Tytułu, młodzieżowych, zadrzewiania), w komitetach Społecznego Funduszu, Budowy Szkół i Internatów — pracuje w Wielkopolsce ponad 50.000 działaczy. Ich ofiarne i odpowiedzialne pracy w dużej mierze zawdzięcza FJN swoje osiągnięcia. Do najbardziej znamienitych należy zaliczyć rozwój czynów społecznych, nie tylko pomnażających majątek narodowy, lecz stanowiących również szkołę obywatelskich postaw.

Wartość robót realizowanych w ramach czynów społecznych w latach 1961—65 wyniosła w Wielkopolsce 1,35 miliarda złotych (V miejsce w kraju — po województwach: katowickim, bydgoskim, kieleckim i rzeszowskim), a w Poznaniu 270 mln. zł (II miejsce za Warszawą wśród miast wydzielonych).

Co robią komisje zakładowe?

Nic o nas bez nas: te słowa mają — jak uł — zastosowanie w działalności, zmierzającej do usprawnienia pracy przedsiębiorstw przemysłowych.

Czy ktoś może lepiej znać sytuację i specyfikę przedsiębiorstwa oraz jego możliwości, niż aktyw zakładu? Czy ktoś jest w stanie za przedsięwzięcie poprawić jego system organizacyjny? Dlatego to pierwszym i najważniejszym frontem realizacji uchwały VII Plenum KC są powoływane obecnie we wszystkich zakładach komisje, składające się z najlepszych i najbardziej doświadczonych ludzi przedsiębiorstwa. To na nich ciąży zadanie przeanalizowania rezerw i organizacji zakładu, a na tej podstawie — wysunięcie odpowiednich wniosków.

NAJLEPSI

Na Śląsku członkowie zespołów komisyjnych dobrani zostali z dużą skrupulatnością i wnikliwością. Np. w kopalni „Prezydent” w Chorzowie przewodniczącym 10-osobowej komisji jest inspektor kopalni katówskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego. Członkami zespołu są najlepsi fachowcy kopalni z działów technicznego i ekonomicznego, działające partyjni i społeczni. Wśród

nich. W tym samym okresie dzięki ofiarności społeczeństwa, które nie szczędziło na SFBS, oddano do użytku w województwie 83, a w Poznaniu 14 szkół-Pomników Tytuła. Inny miernik aktywności to fakt, że w ramach Sztafety Tytuła zadeklarowano czyny społeczne i produkcyjne o łącznej wartości 1,3 miliarda złotych.

Nasz ustrój umożliwia obywatelom jak najszerszy udział w sprawowaniu władzy. Szereg danych świadczy o tym, że możliwości te wykorzystywane są w Wielkopolsce lepiej niż w innych regionach.

W 2973 stałych komisjach rad narodowych naszego województwa pracuje 7413 działaczy spoza rad. Przewodzą pod tym względem w kraju. Drugie miejsce zajmuje województwo warszawskie (7060 aktywistów) — w którym wszakże istnieje więcej rad narodowych niż w Poznańskim.

Jakkolwiek sporo trzeba jeszcze zrobić, by osiągnąć zgodność codziennej praktyki ze stanem postulowanym w normach prawnych i dokumentach politycznych to jednak faktem jest, że system rad działa coraz sprawniej. W I półroczu br. zorganizowano 2808 sesji (70 procent z frekwencją wyższą niż 75 procent), radni zgłosili 5560 interpelacji, komisje przeprowadziły 12 289 kontroli i wysunęły 14 227 wniosków. Spotkań radnych z ludnością odbyło się 8281. Te wielkopolskie wskaźniki bądź nie mają sobie równych, bądź też należą do najlepszych w kraju.

Wielkopolska organizacja związkowa, chociaż pod względem liczbowym (566 190 członków), dopiero szósta w kraju — według oceny CRZZ należy do przodujących. Zasięg działalności związkowych jest wzrost aktywności załóg, ogniw ZZ i samorządów robotniczych w kierowaniu i zarządzaniu gospodarką narodową. W dziedzinie tej odczuwa się jednak nadal poważny niedosyt. M. in. w zakresie ochrony pracy. Coraz lepiej rozwija się natomiast socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Obejmuje obecnie 80 procent wielkopolskich załóg.

Ponad 26 500 osób to członkowie Brygad Pracy Socjalistycznej i Przewodniczy Socjalistycznej Pracy. Blisko 3 400 brygad ubiega się o zaszczytny tytuł BPS (w 1962 roku — 2032 brygady). W latach 1963—1966 wielkopolskie zakłady zdobyły ponad 100 sztandarów i proporców za najlepsze wyniki w skali ogólnokrajowej. Pod względem współzawodnictwa pracy nasze województwo należy więc do czołówek. To samo można powiedzieć o rozmiarach czynów społecznych.

nich są także 2 rebase, wysoko cenieni przez całą załogę.

We wrocławskiej Fabryce Wodociągów komisja składa się z 15 osób, reprezentujących wszystkie ważne działy zakładu. W pracach komisji uczestniczyć będzie główny projektant fabryki. W Jelczuśkich Zakładach Samochodowych komisja zakładowa składa się z 17 osób, dokonając wstępnego podziału pracy między

Sami o sobie

dzy poszczególnych swych członków. W miarę potrzeby będą powoływane specjalistyczne zespoły robocze do pomocy członkom komisji.

POZYTECZNA POMOC

Także w poznańskich Zakładach Metalurgicznych „PO-MET” — jednej z największych w kraju odlewni — komisja zakładowa rozpoczęła już działalność. Zajął się ona przede wszystkim gromadzeniem materiałów potrzebnych do analizy pracy przedsiębiorstwa. Obok przedstawicieli fabryki, do komisji weszli reprezentanci NBP, Instytutu Organizacji Przemysłu Maszynowego, Instytutu Odlewnictwa w Krakowie i poznańskiego Oddziału Biura Projektów „Prozamet”.

lecznych i zobowiązań produkcyjnych, podejmowanych dla uczczenia Tytuła. Zostały one zadeklarowane w 2238 zakładach, a udział w realizacji bierze ponad 6,5 mln. pracowników. Dotychczas w całości wykonano zobowiązania, dotyczące m. in. podjęcia produkcji antyterrorystycznej, zaciągania wart produkcyjnych oraz polepszenia warunków socjalnych, bytowych, bhp i rekreacji.

Mówiąc o aktywności Wielkopolan nie można przemilczeć roli, jaką w tym zakresie odgrywa organizacja młodzieżowa, a w szczególności ZMS i ZMW. Ta pierwsza skupia w swoich szeregach ponad 80 000 chłopów i dziewcząt i zapisala na swym koncie wiele niezablonowych przedsięwzięć. Wielkopolska organizacja ZMS-owska jest drugą — pod względem liczebności — organizacją w kraju. W ZMW działa 110 000 młodych Wielkopolan. Ich organizacja jest najliczniejsza w kraju.

W każdej z dziedzin naszego życia, niemal w każdej organizacji społecznej czy też samorządowej instytucji (np. komitety blokowe), łatwo wskazać ilościowe i jakościowe przejawy obywatelskiej aktywności.

Jej rezultaty to m. in. niezwykle rozwój amatorskiego ruchu artystycznego (ponad 1050 zespołów, w tym 120 chóralnych zrzeszonych w Wielkopolskim Związku Śpiewaczy — tego nie ma w żadnym województwie), niespotykana w innych regionach liczba wiejskich organizacji spółdzielczych i samopomocowych (kółek rolniczych mamy blisko 3000), czy też należą do najbliższych w kraju organizacje działające na rzecz podniesienia stanu bezpieczeństwa (OSP — ponad 100 000, ORMO — około 20 000 członków).

Obywatele Wielkopolski aprobaują stawiane przed nimi zadania, uznając je za zgodne z swoimi najżywniejszymi interesami. W tym tkwi źródło zaangażowania, aktywności, integracji, co już pozwoliło uczynić Wielkopolskę piękniejszą i zasobniejszą niż kiedykolwiek. I stąd też — jak powiedział Władysław Gomułka, dekorując sztandary Poznania i Wielkopolski Orderami Budowniczego Polskiego Ludu: „Najwyższe władze partyjne i państwowe wraz z całym narodem są pełne uznania dla ludu pracującego Wielkopolski, który w naszych czasach, kontynuując dzieło swych przodków, przyczynił się do budowy i rozwoju Polski w jej nowym kształcie polityczno-społecznym”.

MICHAŁ ŁUCZAK

*) Fragment przemówienia z 17 kwietnia br.

Tego rodzaju skład komisji potwierdza dodatkową tezę, że przy rozwiązywaniu skomplikowanych problemów dużych zakładów, duża pomoc mogą okazać instancje nadrzędne i instytucje naukowe. Głos decydujący mają przedstawiciele zakładów, ale porady i opinie innych mogą przecież mieć ogromne znaczenie.

Komisje skoncentrują uwagę na zagadnieniach najważniejszych, a więc na usprawnieniu organizacji produkcji, udoskonaleniu planowania wewnątrzzakładowego, podno-

szeniu wydajności, polepszeniu kooperacji i pełnym wykorzystaniu dnia roboczego.

SPRAWY NAJWAŻNIEJSZE

Każdy przemysł ma oczywiście swoją specyfikę. W hutnictwie np. daje się we znaki postępujące rozdrabnianie zamówień, liczne zmiany i anulowanie zleceń przez odbiorców. Tego rodzaju przypadki dezorganizują pracę, obniżają wydajność itp. Tak np. w ciągu trzech kwartałów br. w wyrobach walcowniczych przekroczone plan o 0,3 proc., ale realizacja zamówień wynosi tylko 98,3 proc. W związku z tym w hutach postuluje się wprowadzenie większej specjalizacji poszczególnych zespołów walcowniczych. Wymagać to będzie konsekwentnego

REFORMA I ŻYCIE

Korespondencja własna „Głosu” z Jugosławii

Reformę gospodarczą uchwaloną 24 lipca ubiegłego roku uważa się za najbardziej złożony proces rozwoju społeczno-gospodarczego Jugosławii. Tak mówią ekonomiści i działacze. A inni?

Dziennikarz z Nowego Sadu, z którym rozmawiałem na ten temat, podkreśla z naciskiem, iż reforma jest niczym innym jak tylko logiczną konsekwencją tego, co już przedtem zrobiono w życiu gospodarczym i społecznym: — *Są, oczywiście, nowe problemy. Ale nie można oceniać wydarzeń w naszym kraju jedną miarą do czasu wprowadzenia reformy, a inną teraz.*

Dla przygodnie spotkanego w Dubrowniku sprzedawcy państw i jednocześnie właściciela mieszkania, z którego — dzięki wynajmowaniu pokoi turystom — ma niemałe zyski, sprawa wygląda diametralnie inaczej, chociaż i punkt widzenia jest inny: — *Teraz wszystko jest drogie, tylko płace są niskie. On liczy czas do reformy i po niej.*

Dyrektor „zadrugi” (taka na szara wiejska spółdzielnia zaopatrzająca i zbytu a zarazem spółdzielnią produkcyjną) w miejscowości Mali Igrosz w Wojwodinie patrzy na tę samą sprawę z podobnego punktu widzenia, ale skutki reformy odczuwa zdecydowanie inaczej: — *Ceny na produkty rolne zmieniły się na korzyść rolnika, a na nawozy też, wzrosły, ale o około 25 procent mniej. Teraz opłaca się być rolnikiem.*

Różni ludzie, różne odczucia. Nikt jednak nie przechodzi mimo reformy, wszyscy się nią interesują i każdy na swój sposób ją odczuwa. Wynika to z faktu, że reforma objęła najszerszy zakres życia gospodarczego i społecznego, tak że praktycznie nikt nie ocala się poza jej zasięgiem. Wzrosły ceny dosłownie na wszystko. Prawda, wzrosły też płace, chociaż te ostatnie w niejednakowym stopniu i niekoniecznie nie wszystkim. Kto i gdzie w takim przypadku nie dyskutuje o reformie, nie oblicza, nie porównuje?

Owprowadzeniu reformy zadecydowały niepokojące procesy inflacyjne, zwłaszcza w latach 1963—64. Dinar stracił wartość w kraju, a szczególnie w relacji do innych walut. Pęd do inwestycji nie mała, przy czym budowano w dużej części na kredyt, dla którego brakowało pokrycia w dochodzie narodowym. — *Zyliśmy nad stan — powiedział mi jeden z dziennikarzy. — Zadane państwo nie może wydać więcej niż ma.*

To jedno. Drugą przyczyną stosowania przez „Centrostal” zasady komasacji zamówień i rozważnego ich rozdziału na poszczególne zakłady.

Zjednoczenia i przedsiębiorstwa przemysłu maszynowego powinny specjalną uwagę poświęcić zagadnieniom inwestycyjnym, rozwojowi techniki i technologii wytwarzania (w tym właściwej i terminowej realizacji polityki licencyjnej) oraz sprawom zatrudnienia. Niezbędne jest także racjonalne gospodarowanie zapasami materiałowymi i surowcami. A to z kolei wiąże się z rytmicznością produkcji.

KLIMAT

Na sprawach rytmiczności — w ścisłym powiązaniu z problematyką zatrudnienia — skupić się też będzie w pierwszym etapie praca zakładowych komisji usprawnienia organizacji produkcji.

Jeszcze jedna sprawa o dużej wadze. Niezależnie od udziału najlepszych pracowników w zakładowych komisjach usprawnienia organizacji produkcji i ścisłego z nimi współdziałania rad robotniczych — konieczne jest stworzenie w każdym przedsiębiorstwie atmosfery społecznej inicjatywy, atmosfery, która towarzyszyć powinna wszystkim poczynaniom, zmierzającym do podniesienia poziomu działalności przedsiębiorstwa. Jest to główny warunek powodzenia.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

były względy społeczne. Jugosłowianie uważają, że nie można w ich systemie samorządu społecznego poprzestać na sytuacji, w której — jak było przed reformą — tylko o podziale dochodów indywidualnych decydują bezpośrednio wytwórcy. Wprowadzili więc zasadę, że o całym prawie (bo podatki, choć obniżone, utrzymują) dochodzie przedsiębiorstwa decydują załogi. Państwo pozostawiało tylko możliwość ingerencji gospodarczej, polegającej np. na używaniu nagromadzonych rezerw czy też organizowaniu importu interwencyjnego.

Pojawiły się od razu pytania i obawy, nie tylko zresztą w Jugosławii: *Czy wytwórcy nie przejdą wszystkich dochodów? Czy nie zahamuje to rozwoju gospodarczego całego kraju? Czy nie pogłębią się wcale nieznaczne różnice w rozwoju poszczególnych republik?*

Na te i wiele innych wątpliwości dopiero częściowo odpowiadają praktyka. Nikt oczywiście nie miał prawa się ludzi, że reforma od razu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zlikwiduje wszelkie trudności i udrum gospodarkę. Ale jednocześnie niełatwo było przewidzieć, jakie mogą się wyłonić nowe problemy i nowe trudności.

Istotą jugosłowiańskiej reformy jest liberalizacja stosunków gospodarczych. Swobodnie działający mechanizm cen rynkowych ma stanowić o tym, co należy produkować. Rentowność, o którą i przedtem zabiegano, stała się teraz miernikiem przekładanym nad wszystkie inne. Rentowność decyduje o tym, czy produkować dany towar, i przedsiębiorstwo zatrudnia pracowników, czy budować nowe zakłady, a jeśli tak — to gdzie, za ile sprzedawać wytworzony produkt.

Zaraz po wprowadzeniu reformy ekonomiści obliczyli, że gdyby natychmiast od wszystkich przedsiębiorstw zacząć wymagać przestrzegania zasad rentowności, trzeba by zamknąć fabryki zatrudniające około 600 000 ludzi. Oczywiście, takiego sposobu przeprowadzenia reformy nikt nie proponował, ale ten przykład właśnie pozwala ogarnąć skalę problemów, które niesie z sobą reforma.

Wybrano formę pośrednią: przedsiębiorstwa, które korzystać dotychczas z dotacji, na okres przejściowy otrzymują jeszcze z pomocą, tyle że oprocentowaną. Otrzymują tę pomoc, żeby móc zorganizować produkcję w sposób opłacalny lub podjąć nową, także — oczywiście — opłacalną. Jeśli nie zdołają tego uczynić, pozostanie likwidacja. Dla wielu przedsiębiorstw czas tej nie

zawsze pewnej próby już trwa. Nikt nie chciałby, żeby taka próba zakończyła się niepowodzeniem. Ale często nad dobrą wolą ludzi górę biorą jednakże twarde prawa rynku.

Dotychczas w przedsiębiorstwach produkcyjnych pracę straciło 150 000 ludzi — przede wszystkim w wyniku redukcji przeprowadzanych tam, gdzie kolektywy pracownicze uznały, że to samo potrafią wykonać w mniejszym zespole. Kto odpada? Najczęściej ludzie bez kwalifikacji lub ci, którzy nie potrafią (z różnych względów) podołać zastraszonym wymaganiom stawianym pracownikom przez ... pracowników. I tak niezdrawienie gospodarki rodzi niełatwy problem miejsc pracy.

Przed reformą o wybór rodzaju i miejsca inwestycji troszczyło się państwo, starając się przy tym dbać o to, by nowe zakłady powstawały tam, gdzie są wolne ręce do pracy lub w tych republikach, które wskutek historycznego zacofania nie dorównywały średniemu poziomowi rozwoju całego kraju.

W Jugosławii, mimo postępów osiągniętych w wyrównaniu różnic gospodarczych i społecznych, jest to nadal problem otwarty: Macedonia ma trzy razy mniejszy dochód na rodowy niż najbogatsza z republik Słowenia. Niedawno zaś przy okazji ustalania udziału poszczególnych republik w świadczeniach na rzecz rejonów słabo rozwiniętych przedstawiciele Bośni i Hercegowiny stwierdzili, że ich republika pozostaje w tyle pod względem tempa rozwoju za Macedonią i Czarnogorą.

Teraz o inwestycje troszczyć się mają głównie zakłady pracy. O tym, gdzie co zbudować, decyduwać musi rachunek ekonomiczny. Z pewnością często będzie to tam, gdzie są wolne ręce do pracy. Ale czy nawet najbardziej świadomy kolektyw w warunkach, gdy rentowność urasta do rangi jedynego drogowskazu, będzie mógł kierować się społecznym rozumieniem tego, że gdzieś tam ludzie czekają na możliwości podjęcia pracy?

Zwalniani dla polepszenia rentowności zakładu mogą znaleźć pracę w tych przedsiębiorstwach, które nie wykorzystują swoich mocy produkcyjnych. Oblicza się, że w całym kraju wykorzystuje się tylko 70 procent mocy. To poważna chociaż niewystarczająca rezerwa miejsc pracy i zarazem tańsza niż budowa nowych zakładów możliwość szybkiego powstania całego gospodarki. Na uruchomienie tych rezerw liczy się właśnie, nawołując do ograniczenia inwestycji nieopłacalnych lub jeszcze niepotrzebnych.

TADEUSZ KACZMAREK

do redaktora

„WYCHOWUJE GO ULICA...”

O brak pracy wychowawczej oskarża się dom, oskarża się szkołę, nikt tylko nie oskarża ulicy. Owszem, czasami się o młodzieńcu mówi: „ulica go wychowała”, ale to stwierdzenie jest raczej równoznaczne z pojęciem, że dany chłopak nie ma zapewnionej opieki rodziców. Ośmielę się oskarżyć „ulicę”, że uchyla się od społecznych obowiązków niemałego kalibru, od współdziałania w wychowaniu.

Niektóre nasze reakcje w sytuacjach zdawałoby się niewątpliwych są niezrozumiałe i niepokojące. Oto niektóre

MŁODZI NA ROZSTAJACH

z nich: Na stopień przedniego wejścia tramwaju w pełnym biegu w godzinach szczytu przy „Delikatesach” na Wildzie wskakuje dwóch uczniów. Na pomoście stoi milicjant, który wciągnął obu do wnętrza. Broń Boże: żadnej brutalności, żadnej szarpaniny. Po prostu w najlepszej intencji zapobieżenia ewentualnemu nieszczęściu grożącemu wiszącym, lekomyślnym chłopcom, zdającym sobie dobrze sprawę, że w wagonie akurat jest dość miejsca. Plutonowy MO, gdy chłopcy byli już na pomoście, całkiem zwyczajnie zapytał o bilety. Nie mieli; poprowadził chłopców do konduktora, by wykupili bilety. Komentarze obserwujących to wydarzenie streszczały się do słów: „Nie ma nic do roboty, musi się akurat chłopcy czepić”. Nikt nie pomyślał o kwestii nieuczciwości, bo jazda na „gape” jest jej wyrazem, a co najważniej-

Dokończenie na str. 4

sze nie zastanowił się: a gdyby mój syn tak wisiał na stopniu?

Drugi przykład. Kilku wyrostków w wieku około 15 lat w biały dzień w pobliżu Biblioteki UAM na ul. Ratajskiej napastowało przechodzące młode dziewczęta. Przechodnie rozglądali się ze zgrozaniem i to była jedyna forma ich reakcji. Nikt z nich nie zatrzymał chłopców, nie napiętnował ich wybryków. Nie jestem naiwny i nie twierdzę, że chuliganów za jednym zamachem w aniołki można przemienić. Ale gdyby raz i drugi dać im odprawę być może, w przyszłości zaprzestaliby podobnych żartów. Niestety, przechodnie nie interweniuje. Gorzej, że niejednokrotnie stają w obronie niesfornych jak w przypadku interwencji funkcjonariusza MO.

Rozumiem. Interwencja jest trudna, a nieraz bardzo niebezpieczna, bo taki chuligan może dobrze zapamiętać twarz osoby interweniującej szczególnie w małym mieście i szukać okazji żeby się „odegrać”. Aktywność społeczna nie może być bohaterem zrywem jednostki ryzykującej zbyt wiele. Człowiek stojący w szeregach walczących musi czuć poparcie i aprobatę innych. Niech chuligan wie, że jest w izolacji, że nikt nie aprobuje jego postępowania i nikt go za to postępowanie nie będzie bronił.

Uprzejme zwrócenie uwagi chłopcu czy dziewczynie w miejscu publicznym na głośne i niewłaściwe ich zachowanie, proponowanie im ustąpienia miejsca w tramwaju osobie starszej jest na pewno bardziej właściwe niż skrzywienie ust i rozdzieranie szat z powodu zdziwienia naszej młodzieży. Pytania skierowane do dziecka: czy to dom, czy szkoła cię tak wychowała? — na pewno nie pomaga. Bo i dom, i szkoła usiłują swoje obowiązki wychowawcze spełnić dobrze, a naszym obowiązkiem jest im dopomóc. Gdyby tak do powiedzenia „ulica go wychowuje”, można było dodać słowo: „nareszcie!” Polityka trzymania się z dala, nieingerowanie — nie wychowują młodego człowieka.

mgr LONGIN TORAŃSKI
Poznań

NIE BAĆ SIĘ INTERWENCJI

Bardzo ryzykowne jest interweniowanie przez zwykłych ludzi w przypadku zajścia spowodowanego przez „dojrzałych” chuliganów. Za to interwencje w stosunku do małoletnich, początkujących „chuliganków” nie są tak ryzykowne i takich interwencji należałoby wymagać od każdego dorosłego i od organów MO. Wspomnę tu tylko o takich pozornie błahych „wyczynach” jak: wyłamywanie furtki u sąsiadów, zamalowywanie okien, obrzucanie obelgami przez telefon, załatwianie potrzeb fizjologicznych w cudzych korytarzach, bicie młodszych od siebie, niszczenie zieleni, męczenie zwierząt itd. itd. Są to wyczyny chłopców w wieku 7—12 lat.

„Dziecinni” chuligani palą papierosy, często nawet piją wódkę (znam takie przypadki) i co najgorsze oddziałują na swoich rówieśników, zakażając trudnym do zwalczania bakteryjnym chuliganstwem.

Z tym bakteryjnym walczą szkoła, walczą mądrzy rodzice, a całe zaś dorosłe społeczeństwo musi rozumieć głęboki sens tej walki o zdrowie moralne najmłodszych i aktywnie w niej uczestniczyć dla dobra naszych dzieci, dla dobra całego społeczeństwa.

MARIAN TRACHIMOWICZ
Ostrów Wlkp.

OKAZYWAĆ ZROZUMIENIE

Codziennie wnikliwie, ale życzliwie obserwuję młodzież „TE 25” i „LO 4” oraz liczne zastępy młodych ze szkół wyższych. Wspaniała młodzież! Dorywczo spotykam młodzież wielu innych szkół. Bardzo często dostrzegłem przejawy pomocy i życzliwości dla starszych, a sam zawsze zaznaję dobroci młodych. Ale trzeba młodym okazywać zrozumienie, zainteresowanie. Nigdy młodzież nie odwzajemnia się przykro. Zauważam jednakże, że większość pań, szczególnie w średnim wieku, nie raczy nawet podziękować za zwolnienie miejsca przez młodych w tramwajach, autobusach i w przejściu! Bardzo nieliczne są szeregi młodych złych i rozrabiających, ale są! Należy zintensyfikować i przyspieszyć akcję „dobrego wychowania” wśród rodziców i w zakładach pracy i w organizacjach społecznych, by stale dawali dobry przykład.

Mieszkam na osiedlu; gdzie mają młodzi spędzać wolny czas w porze zimowej? Brak na osiedlu i peryferiach domów kultury, dobrze prowadzonych świetlic młodzieżowych. Pałac kultury, cenny przybytek dla jednostek i grup, ale ci z oddali nie mają czasu ni pieniędzy na dojazdy, a zresztą nie pomieściliby się tam!

M. W.

DLACZEGO JEST NIEDOBRE?

My, młodzież LO w Kórniku pragniemy również włączyć się do dyskusji prowadzonej w „Głosie Wielkopolskim” pt. „Młodzi na rozstajach”. Młodzież w Kórniku też rozrabia wszelkimi możliwymi sposobami i jest potępiana przez starszych (słusznie), ale nikt nie interesuje się tym, dlaczego tak jest. Jedną z wielu przyczyn tego stanu rzeczy jest brak obiektu sportowego, w którym młodzież mogłaby wyładować swe siły w grach i zabawach. Nie bez winy jest tu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kórniku. W ciągu trwania roku szkolnego działają SKS-y i TKKF, które zrzeszają pewną część młodzieży. TKKF nie ma swojej sali gimnastycznej i korzysta z sali Liceum Ogólnokształcącego, która jest używana prawie cały dzień. Tragicznie pod tym względem wyglądają wakacje szkolne, gdy młodzież nie ma prawie co robić, bo Kórnikowi brak porządnej plaży. Nie dziwny się przeto, że jedyną rozrywką młodzieży jest wtedy wystawianie przed kinem i zaczepianie przechodniów.

UCZNIOWIE LO W KÓRNIKU

POŁĄCZYĆ PRZYJEMNE Z POŻYTECZNYM

Dużą część młodzieży uczącej się nie posiada tak zwanego „kieszonkowego”, a to ze względów takich, że nie każdy rodzic jest w stanie swemu synowi czy córce dać te pieniądze, gdyż zarobki jego są takie, że ledwie wystarczają na utrzymanie całej rodziny, inni znowu otrzymują, ale w przeciągu kilku dni je tracą.

I tu zaczynają się dzieła rzeczy, które szybko prowadzą do interwencji MO i sądu. Młody chłopak czy dziewczyna potrzebują pieniędzy. Rodzic dać im nie może — bo nie ma, więc młodzi szukają innych dróg do zdobycia pieniędzy, czekają na ulicach, w parkach na późniejszych przechodniach, młodszych od siebie itp. Z czasem łączą się w większe grupy.

Chciałbym w związku z tym co poruszyłem wysunąć propozycję. Gdyby tej młodzieży udostępnić zdobyć pieniądze przez pracę w kółkach zainteresowań, gdzie by mogli wykonywać jakieś drobne usługi dla ludności, to wielu młodych z chęcią by przyjęło taką innowację, gdyż łączyłby przyjemne z pożytecznym, nauczyliby się czegoś, a przy tej samej okazji zarobili by na swoje „kieszonkowe”.

JANUSZ STEŻAŁY

Dalszy wszechstronny rozwój

Miesiąc temu Sejm uchwalił pięcioletni plan rozwoju gospodarczego Polski na lata 1966—70. Zważywszy, że nastąpiło to dopiero pod koniec pierwszego roku realizacji pięcioletniego, nasuwa się uwaga, iż projekt rozdzielił się powoli. Złożyło się na to sporo przyczyn, a przede wszystkim konieczność przeprowadzenia długotrwałych i rozległych prac nad ustaleniem optymalnego tempa i najracjonalniejszych kierunków rozwoju gospodarczego kraju.

Potrzeba sporządzenia planu w pełni realnego wymagała liczniejszych niż zwykle prac w terenie nad bilansami siły roboczej, weryfikacją programów inwestycyjnych, sporządzeniem programów rekonstrukcji branż i regionów, deklamacji itp. Wiadomo np. że w jednym rejonach kraju brak siły roboczej, w innych jest jej nadmiar. Wyrównanie choćby tych dysproporcji, przy uwzględnieniu wielu czynników istniejących i spodziewanych w przyszłości (choćby zmiany demograficznej), przy skoordynowaniu ich w aspekcie społecznym, politycznym i gospodarczym, jest zadaniem niezwykle trudnym.

W celu uniknięcia napięć i sytuacji grozących załamaniem planowanych przedsięwzięć, trzeba było starannie dopracować zagadnienie rezerw i proporcji produkcji, od działowania bodźców materialnych, a dla wyrównania frontu ofensywy gospodarczej nawet przejściowo ograniczyć tempo rozwoju w niektórych dziedzinach. Trzeba było planować ostrożniej, co uwiidocznili się zwłaszcza w rolnictwie i w inwestycjach. W rezultacie jednak otrzymaliśmy — jak można sądzić — plan lepiej we wnętrzu skoordynowany i realniejszy niż dotychczasowe.

★

Podstawowym zadaniem planu na lata 1966—70 jest dalszy, wszechstronny rozwój siły wytwórczej — przy jednoczesnym unowocześnianiu struktury ekonomicznej Polski oraz dostarczeniu zatrudnienia dla całego przyrostu siły roboczej (problem od dawna omawiany przy różnych okazjach) i zapewnieniu dalszego wzrostu stopy życiowej ludności.

Z grubsza biorąc oznacza to, że będziemy kontynuować dotychczasową linię rozwojową, polegającą z jednej strony na wzroście potencjału gospodarczego, z drugiej zaś na zmia-

nie struktury gospodarczej kraju, zmierzającej do przeobrażenia Polski w państwo nowoczesne, uprzemysłowione, dorównujące stopniowo wysoko rozwiniętym krajom świata. Coraz większą rolę będzie odgrywał więc przemysł (zwłaszcza maszynowy i chemiczny) o raz rozszerzana i wzbogacana baza surowcowa i paliwowa. Jednocześnie z podnoszeniem stopy życiowej będzie się dążyć różnymi drogami do modernizowania i ulepszenia struktury spożycia, a więc m. in. do większego udziału mięsa, ryb, cukru oraz niektórych artykułów trwałego użytku jak tekstylia, dzianiny, lodówki, telewizory pojazdy mechaniczne.

Powiedziano przy tym w uchwale sejmowej o planie 5-letnim, że wzrost potencjału ekonomicznego kraju powinien następować w sposób równomierny, w warunkach pełnej równowagi, w oparciu o możliwości efektywne i racjonalne metody gospodarowania. Stąd to obecny plan nie kładzie tak silnego nacisku, jak dawniej, na wskaźniki ilościowego wzrostu produkcji, lecz uzupełnia je w większym stopniu wymogami jakościowymi. Plan uwzględnia także dalsze, konsekwentne reformowanie życia gospodarczego.

★

W bardzo lapidarnym ujęciu, rozwój gospodarczy kraju

i poprawa poziomu życiowego ludności w latach 1966—70 powinny wyrażać się:

▲ we wzroście dochodu narodowego do 1970 r., o około 34 procent, w porównaniu do 1965 r., co oznacza średnie tempo przyrostu dochodu o około 6 procent rocznie. Jednocześnie przewiduje się wzrost udziału przemysłu i rzemiosła w tworzeniu dochodu narodowego z 50,6 procent w 1965 r. do około 65 procent w 1970 r., przy pewnym spadku udziału rolnictwa;

▲ we wzroście zatrudnienia w gospodarce uspołecznionej o 1,5 mln osób, tj. do 9,8 mln osób w 1970 r. oraz wzroście zatrudnienia w całej gospodarce o około 1,6 mln osób;

▲ we wzroście spożycia przez ludność dóbr konsumpcyjnych i usług w 1970 r. o 27 procent w porównaniu do 1965 r., co w przeliczeniu na jednego mieszkańca oznacza wzrost o 20 procent;

▲ we wzroście działalności inwestycyjnej w gospodarce narodowej do 840 mld zł, tj. o 37,6 procent w stosunku do lat 1961—65.

W uzupełnieniu tych założeń trzeba dodać, że plan 5-letni w swoich szczegółowych postanowieniach kładzie nacisk na potrzeby życiowe ludności. Oto na przykład gdy mowa o poprawie stopy życiowej, podkreśla się konieczność nie tylko rozszerzenia funduszu spożycia, lecz także dostosowania asortymentu towarów i usług do popytu ludności, polepszenia zaopatrzenia rynku w artykuły przemysłowe trwałego użytku, usprawnienia działalności gastronomicznej, pełniejszego zaspo-

kowania potrzeb kulturalnych, mieszkaniowych, zdrowotnych itp.

Przy omawianiu inwestycji akcentowana jest sprawa inwestycji nieprodukcyjnych, służących wzrostowi ludności. Jednocześnie mówi się, że inwestując w postęp techniczny i unowocześnianie zakładów, trzeba dążyć do wyraźnej poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy, celem zmniejszenia ilości wypadków, poprawienia zdrowotności itp.

Istotnym elementem założeń ogólnych planu jest stwierdzenie, że dążąc do zwiększenia produkcji przemysłowej należy zmniejszać rozpiętość między wzrostem produkcji środków wytwarzania (tzw. grupa A) a wzrostem produkcji środków spożycia (grupa B). Wiąże się to bezpośrednio z zadaniami lepszego zaopatrzenia ludności w towary przemysłowe i stanowi dalszy istotny krok naprzód w tej dziedzinie.

★

Przedstawione tu podstawowe założenia 5-latk oraz niektóre zadania szczegółowe — nie wyczerpują oczywiście tematu. Toteż artykułem tym rozpoczynamy cykl publikacji, w którym przedstawimy ważniejsze rozdziały planu a tym samym nasze, obywatelskie obowiązki i perspektywy na lata 1966—70.

Z. M.

Kto wylosował nagrody w konkursie „Bądźmy zdrowi”

Foznań: Kazimierz Karolczak Strzyżewice; Zygmunt Likowski, Foznań; Antonina Kustra, Poznań; Jan Nowacki, Kalisz; kucharki turystyczne-elektryczne — Maria Grzempa, Poznań; Teodorja Halt, Pobiedziska; komplety toaletowe — Andrzej Kaźmierczak, Michorzewo; Ewelina Kliszko, Poznań; Halina Peterko, Biedrusko; Elżbieta Kudłiska, Drązgowo; Ewa Zaraneck, Foznań.

grzarki elektryczne — Pelagia Walkowiak, Bojanowo; Józefa Siwińska, Sopot; Aurelia Bulewicz, Kostrzyn; Teresa Rataj, Więckowice; Maria Lubik, Poznań;

reżniki — Urszula Przybysz, Uścisko; Eugeniusz Wesołowski, Szamocin; Barbara Kozielska, Poznań; Jan Dziedzic, Konin; Halina Marcinkowska, Pniewy; Regina Krzymińska, Poznań; Tadeusz Kozłowski, Poznań; Irena Grabowska, Puszczykowo; Ry-

sard Witkowski, Poznań; Teresa Górka, Poznań; Janina Jaworska, Gądów; Natalia Karolak, Chelmce; Maria Kasprowicz Luboń; Grażyna Rzepczak, Janków;

kasety kosmetyczne — Tadeusz Beczkiewicz, Poznań; Halina Szymanowicz, Puszczykowo; Jerzy Szrama, Foznań; Zdzisław Burzyński, Poznań; Piotr Szubert, Poznań;

komplety mydeł — Zofia Grzonka, Poznań; Antoni Domaszewski, Mosina;

komplety toaletowe-damskie — Henryk Ratajczak, Dąbrówka Koscielna, Felicja Blachowiak, Brudzyń; Anna Włoch, Jarocin, Jan Kocurek, Rostworowo.

O terminie losowania nagród w rysunkowym konkursie dziecięcym, powiadomimy w najbliższych dniach.

TELEWIZJA

Konfrontacje

Choć program telewizyjny od dawna już się ustabilizował, choć przeciętny telewidz orientuje się doskonale w tym, kiedy co można oglądać oraz co i jaki poziom przedstawiają poszczególne programy cykliczne — raz po raz następują pewne zmiany. Jedne cykle znikają, ustępując miejsca nowym. Nie chcę przez to powiedzieć, że to dobrze lub źle. Sam bowiem fakt, iż jakiś serijny program trwa dłużej albo po dość krótkim żywocie ustępuje miejsca innemu serijnemu programowi, o niczym jeszcze nie świadczy. Długość cyklu czy serii, to zjawisko wtórne i marginalne. Tak czy inaczej — nie z powodu rozmiarów może taki cykl budzić naszą niechęć, dezaprobatę, uczucie nudności czy nawet irytację, lecz z powodu jego złej jakości. Dobre cykle, mimo że trwają bardzo długo, ciągle mają swych stałych odbiorców. Ba, im dłużej trwają, tym bardziej rośnie liczba ich zwolenników. Eureka, Kino Krótkich Filmów, Spotkanie z przyrodą, Pod znakiem jakości, Teatr TV, Sprawy do załatwienia — to tylko nieliczne przykłady.

Do takich cykli, których popularność ma tendencję wzrostową należy nielatywny przecięt, bo wymagający od telewidza pewnego wysiłku myślowego, program pt. „Rozmowy o współczesności” z udziałem historyka i jednocześnie znakomitego popularyzatora prof. dr. K. Grzybowskiemu. Każde jego wystąpienie przed kamerami katowickiej TV zawiera duży ładunek wiedzy podanej zrozumiale i przystępnie a równocześnie z publi-

cystycznym zacięciem. Do bardzo udanych zaliczam też Dwutygodnik Publicystyczny „Refleksje”, w którym na różnieniu zastępuje nie tylko oryginalna, bardzo telewizyjna forma, ale i różnorodność tematyczna. Już raz krótko zwracałem uwagę na „Refleksje”. Czwartkowe wydanie jeszcze raz potwierdziło wysoką klasę tego dwutygodnika, w którym obok tematów lepszych, jak np. co zdaniem wizjonerów będzie w roku 2000, obok błyskawicznej reporterskiej ankiety-sondy pt. „Moje największe zmartwienie”, obok świetnych rysunków dzieci na temat przyszłości (okazuje się, że dzieci mają więcej wyobraźni niż najśmielsi wizjonerzy!), znalazło się też miejsce na ciekawie podaną gawędę o pracy.

Bardzo duże zainteresowanie wzbudziły dwa programy rozrywkowe: sobotni z Warszawy „Warszawa Moskwa” i niedzielny rewanż z Moskwy „Moskwa — Warszawie”. Największymi walorami tego programu była oryginalność scenarii, świetna konferansjerka i dobrowolni wykonawcy — kwiat polskiej estrady. Choć spora część piosenek poznałaby już wcześniej przy innych okazjach, usłyszeliśmy je z prawdziwą przyjemnością jeszcze raz. Polscy odbiorcy na pewno ubawili się znakomicie w sobotni wieczór. Czy jednak wszystko można było wiernie przetłumaczyć na język rosyjski? Czy „Tanie dranie”, Starsi Panowie lub folklor „warszawski” demonstrowany przez Jaręzę Stęppowskiego — to rzeczy, z których klimat Moskwy telewizyjny niczego nie stracił?

Trudno nam te sprawy oceniać, chociaż do TV na pewno dotrze opinia z Moskwy o naszym programie. Powiedzieć możemy natomiast, że nam podobal on się znacznie więcej niż niedzielny pt. „Moskwa — Warszawa”, który mimo bardzo dobrego wykonawstwa, sta-

rannej reżyserii, ciekawej pracy kamer, nie wnosił nic oryginalnego. Był to po prostu poprawnie zrobiony program — składanka. Zabrakło w nim jakiegos pomysłu. Zaciążyły też na całości pewne dłużyzny, np. pokazywanie orkiestry przez cały czas wykonywania przez nią utworu. Reasumując — w konfrontacji z programem moskiewskim nasz wypadł znacznie lepiej (ale powtarzam: w odczuciu polskiego telewidza!). Zobaczymy, co przyniosą konfrontacje z innymi stolicami.

Teatr Kobra wystawił widowisko J. Janczura pt. „Zabito człowieka”. Z miłośnikami uczuciami oglądali się ten spektakl. O ile realia były z grubsza biorąc dość prawdopodobne (choć nie wierzę w środowisko fabryczne, gdzie wszyscy kradną), o tyle pewne szczegóły były już mocno naciągane a niekiedy wręcz naiwne — np. infantylna nieudolność milicji w znalezieniu sprawcy pierwszego zabójstwa i nadprzyrodzone tempo w odszukaniu sprawcy drugiego morderstwa. Poza tym za dużo — jak na Kobrę — wiedziało się tu naprzód. W takim przypadku nawet niezła gra aktorów, z których wyróżniłbym w świetnej epizodycznej roli J. Stępowskiego, niewiele pomogła.

Zupełnie odwrotnie oceniliby „Komedię z awansem” B. Drozdowskiego. Sztuka dobra, napisana z pazurem, w miarę wesoła, w miarę satyryczna. Jej miana nie sięga tak wysoko jak np. „Konduktu” czy „Ballady polskiej” tego samego autora, ale Teatr Niedzielny prezentuje przecież — i słusznie — repertuar lepszy. Niestety, katowickie wykonanie nie było najlepsze i, prawdę mówiąc, prócz roli dyrektora, inne zagrywane były znacznie słabiej. Największymi mankamentami była sztuczność lub przesada.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

klient - ma rację

Typowy sposób załatwiania sprawy...

ECHAD
naszych artystów

Kłopoty z porcjowaniem

Kiedy rok temu dopiero w piętnastym sklepie znaleźliśmy poszukiwaną parę bucików damskich o rozmiarze 40, postanowiliśmy o tym napisać. Tak zrodził się drugi z tego cyklu artykułów pt. Typowe sprawy „nietypowych” (14. XII. 65 r.). Proponowaliśmy wtedy zgromadzić w jednym czy kilku sklepach skrajne — a więc największe i najmniejsze — rozmiary obuwia i garderoby. Taki „skrajny”, ale jeszcze typowy klient mógłby wówczas łatwiej poczynić za-

kupy bez koniecznej dzisiaj wędrowki po sklepach. Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych wspólnie z hurtowniami przychylnie ustosunkowało się do tego wniosku i w ten sposób zorganizowano w I półroczu br. 4 sklepy z obuwiem, galanterią i odzieżą, specjalizujące się w omawianych rozmiarach.

Ponieważ w wizytowanym później przez nas sklepie obuwniczym nie było właściwego przygotowania do tego rodzaju specjalizacji, wróciłem teraz do tematu; rozpoczęliśmy ponowną wędrowkę po... nietypowych sklepach dla typowych w gruncie rzeczy klientów:

Sklep obuwniczy MHD nr 24 ul. Garbary 36. Helena Bartkowiak, energiczna nowa kierowniczka sklepu użala się, że jest on zarzucony „bublami”, pozostałością po dawnym „Bazarze”, które stanowią jeszcze 25 proc. zaopatrzenia sklepu. Obuwia o skrajnych numerach jest zaledwie 33 proc. Niestety, nieraz brak tu dużych rozmiarów damskich, mało jest obuwia z importu, hurt nie zawsze realizuje jej zamówienia. A klient szuka nieraz buta, jakiego przemysł nie produkuje — nietypowy rozmiar to przecież jeszcze nie znaczy but dla kalek...

W sklepie nie widać zapowiadanej specjalizacji: jest nadal obuwie przecenione i nietypowe, męskie, damskie, dziecięce i młodzieżowe, gumowe i tekstylne. I wszystko to na kilkudziesięciu metrach kwadratowych. Nie prowadzi się tutaj analizy — jakiejś ewidencji załatwionych i nie załatwionych klientów. A było by to pomocne i dla sklepu i dla hurtu przy ustalaniu zamówień. O tym, że placówka specjalizuje się w skrajnych rozmiarach — brak na miejscu jakiegokolwiek informacji. Ponoć klienci wiedzą, bo „raz kiedyś w prasie pisali”...

Sklep odzieżowy MHD nr 9 ul. Głogowska 18. Jest właśnie zaopatrzeniowiec: mają na składzie 250 ubrań dla „nietypowych”, miesięczne dostawy wynoszą dla sklepu średnio 120 sztuk tej odzieży.

Niestety, personel nie może się doliczyć ilości i rodzaju rozmiarów potrzebnych dla tych klientów. Podobno co drugi z nich odchodzi stąd z kwitkiem.

Nic dziwnego, w dużym pomieszczeniu z tradycyjną sprzedażą za stoisko dla nietypowych służą zaledwie dwa wieszaki. Reszta tej konfekcji porozwieszana jest w „normalnych” działach. Więc i miejsca brak i chyba większego zainteresowania. W sklepie nie ma ubrań na tegie i wysokie figury, brak rozmiarów 56 i 58. Dlaczego? Po części — mówi personel — wina hurtowni, która źle przyjmuje towar — nie rozlicza przemysłu z dostaw według rozmiarów... O sobie przez skromność przemilczeli. Rozpoczyna się gra w ping-pong.

Sklep konfekcyjny MHD „Elegant” ul. Paderewskiego. Miesięcznie sprzedają tu 100 płaszczy i ubrań męskich o skrajnych rozmiarach. Tyle też obecnie mają w zapasie. Można by sprzedać drugie tyle, gdyby było prawidłowe zaopatrzenie, zwłaszcza na niskie i krępe osoby. Hurt stara się — mówi personel — brak mu jednak pełnej orientacji w rzeczywistym zapotrzebowaniu na skrajne rozmiary. Czy wobec tego „Elegant” pomaga mu własna analiza? Nie, takiej nie ma, zresztą to co „chodliwe”, sprzedaje się w kilka dni...

W dużym pomieszczeniu tego sklepu, dla nietypowych wydzielono raptem jedną, do połowy wypełnioną półkę. — Mamy więcej towaru — mówi personel — skrajne rozmiary są także na pozostałych stoiskach.

Sklep galanterijny MHD nr 65 ul. Czerwonej Armii 9. Od niedawna specjalizuje się w sprzedaży pasów, biustonoszy, gorsetów i pończoch damskich o skrajnych rozmiarach. Co się da, zamawia kierowniczką, p. Eleonorę Kalinowską, w hurtowni. Hurt jednak nie ma np. modnych obecnie czarnych biustonoszy, więc zamówiła je — właśnie w większych i mniejszych rozmiarach — na własną rękę na Targach Krajowych. Niestety, producentów trzeba szukać daleko, bo nie ma takich w Poznaniu. Hurtownia polega na jej rozzeznaniu rynku i chętnie godzi się na tę samodzielność w zakupach.

Tyle relacji, a oto nasze wspólne wnioski po wizycie w sklepach dla „nietypowych”:

● Niepokoi ubóstwo oferty handlu, który tę specjalizację

traktuje jako margines. Znamienny przy tym fakt, że w sklepach z odzieżą właściwie zapomniano o „skrajnych” kobietach.

● Zapomniano też zupełnie o reklamie. Brak nawet informacji w innych sklepach branżowych, że są takie sklepy dla „nietypowych”.

● Dziwi niezasadność, czy też brak fachowości choćby w tak podstawowej sprawie, jak odpowiednia prezentacja towaru, rozeznanie rzeczywistych potrzeb. Wyjątek stanowi sklep z gorsetami.

● Mamy podstawy by twierdzić, że podniesiony przez nas rok temu problem „nietypowych” potraktowano formalnie i nie do końca. A przecież klient może być lepiej obsługiwany i można mu zapewnić to własnymi decyzjami z Poznania. Postaramy się tego dowiedzieć w osobnym artykule.

Z. S.

Zamieściliśmy 21 października (nr 250 „Głosu”) notatkę, wyrażającą pretensje do Zakładów Przemysłowych „Ruch” w Kobylicy koło Warszawy. Chodziło o brak — przy plastikowych modelach zabawek do sklepania — małych porcji farb spirytusowych do malowania modeli.

Wspomniane zakłady przesyłały nam rzeczowe wyjaśnienie. Wynika z niego przede wszystkim, że farby spirytusowe produkowane są w ilościach nie wystarczających na zaspokojenie potrzeb handlu detalicznego. Jeśli zaś znajdą się w tym handlu, to wyłącznie w opakowaniach po 0,5 lub 1 kg. Oczywiście, że nikt nie kupi takiej ilości farby, by pomalować np. jeden mały model samolotu.

Porcjowanie lakierów spirytusowych w małe opakowania jest kłopotliwe. Jak się okazuje — przemysł opakowań blaszanych nie dysponuje wolnymi mocami produkcyjnymi na wytwarzanie małych puszek a przemysł che-

miczny nie ma znów maszyn, które by umożliwiały pakowanie farb w małe porcje. Nie dały też wyników próby szukania spółdzielni pracy, która mogłaby porcjować wspomniane lakiery. Nie mogą sobie również na to pozwolić — we własnym zakresie — Zakłady „Ruch” w Kobylicy. Musiałaby one otrzymać dodatkowe nakłady inwestycyjne i sprowadzić specjalne maszyny.

Tak zatem koło się zamknęło. Producent, który dał na rynek praktyczne i pouczające zabawki nie ma jednocześnie żadnych możliwości dania nabywcy szans pełnego wykończenia sklepania modelu.

Cóż zatem pozostało namiętnym modelarzem? Szukać farb spirytusowych w małych opakowaniach w komisach, i to po wygórowanych cenach. Co gorsza — czasami takie zagraniczne farby, właśnie do malowania plastikowych modeli pojawiają się tylko w... Warszawie. (c)

Dodatkowe pociągi świąteczne

W związku ze spodziewanym nasileniem przejazdów pasażerskich w okresie świątecznym, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu uruchamia sezonowe pociągi dalekobieżne. Będą one kursowały w niektórych dniach od 20. bm. do 4. 1. 67 r. Szczegółowy rozkład jazdy i terminy kursowania tych pociągów podane są w rozkładach jazdy PKP. Niezależnie od nich wydano specjalne foldery „Pociągi świąteczne zima 1966/67”, które można nabyć w biurach obsługi podróży i na większych stacjach.

Pociągi świąteczne kursują bądź z Poznania, bądź też przejeżdżają przez Poznań w kierunkach: Warszawa, Szczecin, Wrocław, Gdynia, Kraków i Rzeszów.

Dla odciążenia ruchu dalekobieżnego — 23, 24, 30 i 31 bm. uruchomione zostaną z Poznania dodatkowe pociągi miejscowe nie ujęte w rozkładzie jazdy PKP: Poznań Gł. (odj. g. 13) — Leszno i Leszno (odj. g. 16.05) — Poznań oraz Poznań (odj. g. 12.35) — Ostrów i Ostrów (odj. g. 18.40) — Poznań, a 23 i 31 bm.: Poznań (odj. g. 19) — Pobiedziska i Pobiedziska (odj. g. 19.50) — Poznań.

W celu uniknięcia tłoku przy kasach biletowych można korzystać z przedsprzedaży biletów. Podróżni mogą już nabywać bilety na przejazd na dowolny dzień aż do 1 stycznia 67 r., a nie tylko 7 dni naprzód. (na)

KOMUNIKAT

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu przypomina właścicielom, administratorom, dozorcóm, mieszkańcom domów o obowiązku:

- I. Odpowiedniego zabezpieczenia urządzeń wodociagowych i kanalizacyjnych w nieruchomościach przed nadchodzącymi mrozami. Dla zabezpieczenia przewodów wodociagowych i kanalizacyjnych oraz wodomierzy należy:
 1. naprawić w piwnicach drzwi i okna, zamykając je w czasie mrozu; podobnie należy zabezpieczyć klatki schodowe i bramy, jeśli nimi biega rurociągi;
 2. rurociągi oraz wodomierze, szczególnie narażone na działanie mrozu — osłonić odpowiednimi materiałami izolacyjnymi (maty słomiane, wołok, filce, wata szklana);
 3. studzienki wodomierzowe utrzymywać we wzorowym porządku i dobrze otulić pokrywą wiazową;
 4. spłuczki ustępowe opróżnić wieczorem z wody, zamykając przedtem kurek w przewodzie doprowadzającym wodę; łazienki, kuchnie itp. ubikacje, w których zainstalowane są aparaty gazowe, należy w okresie mrozu opałać, by nie dopuścić do zamrażnięcia wody w aparatach gazowych;
 5. polecić instalatorom by odcięli dopływ wody do pomieszczeń niezamieszkałych i w miarę możliwości przeprowadzić stałą kontrolę urządzeń wodociagowo-kanalizacyjnych;
 6. przy silnych mrozach zamykać na noc dopływ wody do domu i opróżnić z wody przewody instalacji domowej przez otwarcie kurka odwadniającego przy wodomierzu; tam, gdzie zamknięcie wody na noc jest niemożliwe, jak np. w szpitalach itp. należy nieco odkręcić kurek znajdujący się jak najdalej od wodomierza, aby przez to umożliwić stały przepływ wody w przewodach;
 7. skrzynki uliczne od zasuw, hydrantów i wpustów kanalizacyjnych utrzymywać wolne od śniegu i lodu, zabezpieczając w ten sposób stały do nich dostęp;
 8. użytkowników publicznych źródeł ulicznych zobowiązuje się do ocieplania tych urządzeń oraz zabezpieczenia nawierzchni w ich otoczeniu przed powstaniem gołoledzi.

II. Niezależnie od zabezpieczenia urządzeń wodociagowo-kanalizacyjnych przed nadchodzącymi mrozami:

1. każdy odbiorca wody zobowiązany jest do utrzymania domowej instalacji wodociagowej w należytym stanie. Uszkodzenia kurków, spłuczek i innych urządzeń wewnętrznych instalacji wodociagowej i punktów pobrania wody należy natychmiast usuwać lub zawiać o tym bezzwłocznie administrację nieruchomości;
2. wszyscy odbiorcy wody winni zwalczać wszelkie objawy marnotrawstwa oraz stosować jak najdalej idące oszczędności wody;
3. wszystkim administratorom oraz dozorcóm przypomina się o obowiązku zabezpieczenia nawierzchni ulicznej w granicach swych nieruchomości przed możliwością powstania gołoledzi w miejscach wycieku wody z uszkodzonych przewodów oraz wokół studni publicznych.

III. Brygady kontrolne Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji sprawdzać będą wykonanie niniejszych wytycznych. Niewłaściwe utrzymywanie i użytkowanie urządzeń wodociagowych względnie kanalizacyjnych podlega karze aresztu od 2 tygodni do 3 miesięcy lub grzywny nie niższej niż 500 zł (art. 15 ustawy z dnia 17. II. 1960 r. o zaopatrzeniu ludności w wodę Dz. U. nr 11, poz. 72).

IV. Jednocześnie wyjaśnia się, że obowiązek usuwania uszkodzeń i nieszczelności w wewnętrznych instalacjach wodno-kanalizacyjnych należy do najemców (lokatorów) na ich koszt. Natomiast obowiązek usuwania większych uszkodzeń pionów instalacji wodno-kanalizacyjnych oraz głównych urządzeń należy do administracji nieruchomości. Zlecenia na wykonanie odpłatnych usług w zakresie czyszczenia przykanalików należy kierować do Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Grobla 15 — Dział Zbytu, pokój 307, telefon 512-61, wewn. 273. Każdy stwierdzony przypadek nieszczelności względnie pęknięcia rurociągu na odcinku od rurociągu do wodomierza włącznie, należy natychmiast zgłaszać:

- a) w godzinach urzędowych od godz. 6.45—14.45 w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu, ul. Wiśniowa 13, telefon 613-21;
- b) w godzinach popołudniowych i nocnych w Pogotowiu Wodociagowym, które znajduje się w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu przy ul. Wiśniowej 13, telefon 622-11.

M8997

Dnia 10 grudnia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa matka, babcia, siostra i ciocia, przeżywszy lat 74, sp.

Melania Balcerzak
z domu Rybacka

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej przy ulicy Bluszczej.

W głębokim smutku pograżeni
CORDA, WNUK i RODZINA
Poznań, Wroneńska 22. 38270g

Dnia 12 bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, kochana matka, teściowa i siostra, sp.

Salomea Zielewska
z domu Runge

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Bluszczej.

W głębokim smutku pograżeni
CORDA, SYN, SYNOWA i RODZINA
Poznań, ul. Kopernika 6 m. 7. 38348g

W dniu 9 grudnia 1966 r. zmarł po ciężkiej chorobie nasz pracownik i kolega

Ryszard Hypki

Pogrzeb odbył się w dniu 12 grudnia 1966 r. na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłego
WYRAZY SZCZEREHO WSPÓŁCZUCIA
składają:
RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA
DYREKCJA — WSPÓŁPRACOWNICY
Zakładów Mięsnych - Rzeźnia w Poznaniu
K9050

W dniu 10 grudnia 1966 r. zmarł nagle w wieku 61 lat.

inż. Zygmunt Sobczak
wicedyrektor Okręgu Kolei Państwowych w Poznaniu, były Naczelnik Oddziału Drogowego w Jarocinie.

W Zmarłym tracimy długoletniego przyjaciela i opiekuna.

Cześć Jego pamięci!

PRACOWNICY
Oddziału Drogowego w Jarocinie
38237g

Dnia 10 grudnia 1966 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., sp.

Maria Skubiszowa
z domu Kowalska

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 11.10 z kaplicy cmentarza przy ul. Bluszczej.

W smutku pograżona
RODZINA
38321g

Dnia 11 grudnia 1966 r. po długiej chorobie nastąpił zgon najukochańszej matki, żony i teściowej, sp.

Joanny Kędzierskiej
z domu Ogórkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w Poznaniu z kaplicy cmentarnej na Junikowie, dnia 15. XII. 1966 r. o godz. 14.15.

o czym powiadamia pograżona w smutku
RODZINA
38282g

Dnia 11 grudnia 1966 r. zmarła nagle, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 68, sp.

Stanisława Bartniczak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 13.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pograżona
RODZINA
Poznań, ul. Kościelna 47 m. 3. 38287g

MUZEUM

Archeologiczne (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15.
Historii m. Poznania (St. Rynek) — g. 12—18.
Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — g. 10—18.
Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 45) — g. 9—15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mostowa 7) — godz. 10—15.
Narodowe (Al. Marcinkowskiego) — g. 9—15.
Militarium (Cytadela) — g. 12—18.
Przyrodnicze (Świerczewskiego 19) — g. 11—18.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek Przemysławski) — g. 10—15.

DWZURY

Szpital Miejski im. Rasze — internia, chirurgia (ul. Mickiewicza 2, tel. 412-51).
Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).
Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznania (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99: nagie zachowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie — telefon 637-35. Ambulatoria czynne: chirurgiczna — cała doba; pediatryczna i internistyczna — g. 15—23; stomatologiczna — godz. 20—7.

Dnia 11 grudnia 1966 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i najukochańszy mąż, trościwy opiekun i dziadko, kochany brat, szwagier, wujek i stryj, przeżywszy lat 74, sp.

Ludwik Milke

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pograżona
ZONA
Poznań, ul. Dzierżyńskiego 271. 38301g

Dnia 10 grudnia 1966 r. zginął śmiercią tragiczną nasz ukochany syn, brat i wujek, przeżywszy lat 29,

Henryk Skrzypczak

Pogrzeb drogiego nam Zmarłego odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 15 na cmentarzu przy kościele parafialnym w Swarzędzu.

O bolesnej stracie zawiadamia
RODZINA
Swarzędz, Kórnicka 68. 38303g

Dnia 12 grudnia 1966 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana siostra, ciocia, szwagierka, babcia i prababcia, przeżywszy lat 73, sp.

Cecylia Kantorczyk
z domu Ratajska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 14 z kaplicy cmentarnej na Głównej.

W smutku pograżona
RODZINA
Poznań, św. Michała 67. 38294g

WYSTAWY

BWA (Arsenał) — „16 pustyków moskiewskich” — g. 10—17.
Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 19) — wystawa książki r. dzieckiej — g. 10—15.
Muzeum Historii Ruchu Robotniczego (St. Rynek — Odwach) — „Początki socjalizmu w Poznaniu” (1840—1881) — godz. 10—15.
Pawilon Meblowy (Swa rzędz, ul. Wrzesińska 32) — stała wystawa mebli — g. 9—13.
Klub MPiK (Ratajska 43) — „Bliski Wschód w fotografiach” — wystawa — g. 12—18.
Biblioteka Główna UAM — „Książka Litwy R. dzieckiej” — g. 10—18.

Dnia 11 grudnia 1966 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy i najukochańszy mąż, trościwy opiekun i dziadko, kochany brat, szwagier, wujek i stryj, przeżywszy lat 74, sp.

Kazimierz Szaroleta
powstaniec wielkopolski, b. jeńiec Oflagu VIIa Murnau.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w dzień pogrzebu w kościele parafii św. Anny o godzinie 8.

O bolesnej stracie zawiadamia
ZONA z RODZINĄ
Poznań, ul. Engla 11 m. 10. 38320g

Dnia 10 grudnia 1966 r. zginął śmiercią tragiczną w drodze z pracy do domu

Henryk Skrzypczak
pracownik Hurtowni Art. Elektrotechnicznych w Poznaniu

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14. XII. 1966 r. o godz. 15 na cmentarzu w Swarzędzu.

RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA
PRACOWNICY
K9108

ukochana żona, matka, babcia, zmarła dnia 11 grudnia 1966 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 15 bm. o godz. 10.50 z kaplicy cmentarnej w Poznaniu przy ul. Bluszczej.

W głębokim smutku pograżeni
MAŻ i RODZINA
38338g

Wojewódzka Stacja PR — ulica Kościuszki 103, tel. 566-66.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11 — czynna cała doba.
Dyżur nocny: Główna 53 i Staroletska 79.
Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 — od 9—21 (w nocw nagie wypadki).

WIELKOPOLSKI
POZNAN
Grunwaldzka 19

Redaguje Kolegium Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porczycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skapski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy sekretariatu redakcji 657-76, w godz. od 9—16; redaktor naczelny 657-76, zastępca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-83; dział łączności z czytelnikami — informacje dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. W-6

Będzie jaśniej na osiedlu Jeżyce

Wielokrotnie pisaliśmy na temat niedostatecznego oświetlenia ul. Szpitalnej, a także pętli tramwajowej na Jeżycach. Obecnie przystąpiono do zakładania oświetlenia w tym rejonie dzielnicy.

Poprawa nastąpi także na terenie od strony placu zabaw (zaplecze wieżowca). Jeżycki DZBM przygotowany jest do koniecznych prac oraz posiada potrzebne fundusze na ustawienie latarni. Jedyną trudnością, jaka się wyłoniła by ten projekt jak najszybciej zrealizować, to kłopoty z otrzymaniem odpowiednich lamp. DZBM czyni jednak usilne starania, by otrzymać je jeszcze w tym roku i wówczas elektrycy natychmiast przystąpią do ich instalowania.

Uroczystość w Technikum Chemicznym nr 2

W sali Domu Drukarza odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia 135 uczniom Technikum Chemicznego nr 2 legitymacji ZMS-owskich. W uroczystości brała udział młodzież całej szkoły, jako że organizacja ZMS-owska, licząca obecnie 509 członków jest poważnym czynnikiem ideowego wychowania w szkole i służy dużą pomocą w tym zakresie dla grona pedagogicznego.

Zagajając uroczystość dyrektor Technikum, **Dionizy Krzyżmiński**, scharakteryzował pracę ZMS, podkreślając inicjatywę jego członków w realizacji czynów społecznych szkoły, które wykonano w 120 procentach. Przyniosły one wartość 152 000 zł. Przemawiający na uroczystości **Jan Pawlak**, przewodniczący ZW ZMS w Poznaniu, omówił zakres obowiązków członka Związku, które przede wszystkim polegają na przodowaniu w nauce i społecznej postawie na co dzień.

Gratulacje nowym członkom ZMS złożyli również przedstawiciele Kuratorium i Dzielnicowego Komitetu PZPR Stare Miasto. (az)

W. Dunarowski na Czwartku Literackim

Na Czwartku Literackim, 15 bm. o godz. 19, w Pałacu Działyńskich wystąpi z gawędą „Wieczorna opowieść” **Władysław Dunarowski** — autor znanych opowiadań i powieści m. in. „Niepotrzebni”, „O złej dziewczynie”, „Wspólnik czasu” (na)



Do roku 1970 - 9,5 mld złotych na inwestycje • Wzrost wartości produkcji przemysłowej o 45 proc. • Rozbudowa zakładów

Przed uchwaleniem planu rozwoju Poznania

W piątek, 16 bm., o godz. 10, zbierze się w Białej Sali Prezydium przy pl. Kolegiackim 17 Rada Narodowa Poznania na swą XIII, w tej kadencji sesję. Na porządku obrad figuruje wyłącznie sprawa omówienia gotowego już planu rozwoju naszego miasta w latach 1966—70.

Plan gospodarczego rozwoju Poznania w obecnej 5-late oparto o podstawowe założenia, które uwzględnił projekt rozbudowy miasta do roku 1980. Rzecz jasna, że ustalenie szczegółowych zadań na najbliższy okres pięcioletni, a zatem pierwszy etap planu długofalowego, wymagało wprowadzenia szeregu poprawek i uzupełnień. Podstawową linię rysowały tu zarówno wytyczne IV Zjazdu PZPR, jak i ubiegłoroczne plenium wojewódzkiej instancji partyjnej, które zajmowało się właśnie ustaleniem kierunków rozwoju naszego miasta do roku 1970. Jeszcze szczegółowszych danych dostarczyły — ubiegłoroczna kampania wyborcza do Sejmu i rad narodowych oraz okres wyborów do komitetów blokowych.

W lipcu tego roku można było egzekutywie KW PZPR

przedłożyć już prawie ostateczną wersję planu rozwoju, która z kolei stanowiła przedmiot dyskusji w gronie posłów i w komisjach sejmowych. Spośród tych ostatnich planem po znaskim interesowała się m. in. sejmowa Komisja Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Omawiano też założenia planu na specjalnie odbytych w naszym mieście kolegiach ministrów Zdrowia oraz Kultury i Sztuki. Wreszcie — wiele czasu na przygotowanie głównych założeń poświęciły komisje Rady Narodowej.

Specjalne miejsce poświęcono Poznaniowi w uchwale Sejmu PRL z 11 listopada br., na którym to posiedzeniu zatwierdzono plan rozwoju naszego kraju w obecnej 5-lacie. Siłą rzeczy mowa tam tylko o założeniach podstawowych, które w planie miejskim rozpracowano już bardzo szczegółowo i drobiazgowo.

Wyjście dla wszystkich niemal założeń planu gospodarczego rozwoju Poznania stanowi fakt, że w 1970 roku miasto nasze będzie miało 485 000 mieszkańców. Należy tu wspomnieć o dwu zasadniczych sprawach: po pierwsze — od lat obserwuje się w naszym mieście wzrost grupy ludzi starszych; po drugie — zdecydowana jest przewaga liczby przybywających do Poznania nad liczbą wyprowadzających się (stosunek tych liczb kształtuje się około 3:1).

Elementem miastotwórczym jest zawsze przemysł. W tym zakresie plan zakłada dalszy, znamienny rozwój, zarówno w grupie przedsiębiorstw kluczowych, jak i w grupie zakładów przemysłu terenowego. Przewiduje się, że w porównaniu z rokiem 1965 wzrost wartości produkcji przemysłowej wyniesie do r. 1970 około 45 procent. Rozwijać się będzie szczególnie przemysł ciężki (w tym maszynowy i precyzyjny) oraz chemiczny. Interesujące jest to, że tylko 1/3 wzrostu wyniknie ze zwiększenia założeń fabrycznych, natomiast pozostała część zamierza się osiągnąć drogą podniesienia wydajności pracy. W tym celu duży nacisk trzeba będzie położyć na modernizację istniejących zakładów pracy oraz na przygotowanie kadr fachowców. To ostatnie zadanie jest możliwe do wykonania przez szkolenie przyzakładowe, stworzenie sta nowisk pracy dla kobiet, a także przez stworzenie odpowiednich, lepszych warunków socjalnych w zakładach. Przewidywana modernizacja oraz do

bór odpowiednich kadr, przy zapewnieniu im należnych warunków, pozwoli zwiększyć w tym 5-leciu liczbę zatrudnionych w przemyśle zaledwie o 11 700 osób, zamiast pierwotnie planowanych 23 000.

Łączne nakłady inwestycyjne w Poznaniu w okresie do roku 1970 wyniosą prawie 9,5 mld. zł. Z tej sumy zdecydowaną większość pochłonie przemysł, zarówno zarządzany centralnie, jak i terenowy. Nadal rozbudowywane będą: Zakłady HCP, „Alco”, „Wiepofama”, Fabryka Maszyn Zniwanych, Poznańskie Fabryki Mebli, „Teletra”, „Stomil” i Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego. Przewiduje się też w szeregu spośród tych fabryk rozpoczęcie budowy dalszych nowych obiektów w Zakładach „Polfa”, „Lechia”, „Gopla” i wielu innych. W tym planie 5-letnim rozpocznie się również budowa nowych zakładów graficznych.

Z uwagi jednak na przewidywany deficyt siły roboczej, konieczna jest w najbliższych latach deglomercja przemysłowa, a zatem przenoszenie w inne rejony województwa zakładów Poznaniowi mniej potrzebnych. (ec)

INFORMUJEMY

Zarząd Sekcji Emerytów przy ZNP Jeżyce urządza zebranie zwyczajne dzisiaj o godz. 16 w Domu Chłopa, ul. Mickiewicza 33.

Szkola dla Pracujących nr 3 przy ul. Marii Magdaleny 10 przyjmie zapisy pracujących do klasy siódmej. Mogą się zgłaszać także osoby, które ukończyły 16 lat a nie pracują zawodowo. Zapisy rozpoczynają się 1 lutego 1967 r. Zapisy przyjmują i informacji udziela sekretariat szkoły codziennie (za wyj. soboty) w godzinach od 16 do 20.

Komenda Dzielnicowa MO Nowe Miasto prowadzi dochodzenia w sprawie kradzieży mieszkaniowych, o które podejrzana jest Mirosława Szulim. Wymieniona okradła mieszkania osób uprzednio poznanych, u których pracowała jako pomoc domowa lub podawała się jako studentka. Osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się w wymienionej jednostce MO, Rynek Śródecki 9, pokój 18, w godz. 8—16.

Na prelekcję B. Dziabaszewskiego pt. „Czy ryby mają głos?” zaprasza dzisiaj o godz. 17 do Pałacu Kultury Liga Ochrony Przyrody. W programie także filmy.

Wyłączenia prądu — w związku z pracami inwestycyjnymi — nastąpią: w dn. 15. 12. 66 r. godz. 8—15 ul. Kochanowskiego (od Słowackiego do Sienkiewicza (lewa str.), ul. Słowackiego (od Kochanowskiego do Mickiewicza (prawa str.); w dn. 15. 12. 66 r. godz. 8—15 ul. Dąbrowskiego (od Kochanowskiego do Rynku Jeżyckiego (lewa str.); w dn. 16. 12. 66 r. godz. 8—15 ul. Sienkiewicza (od Kochanowskiego do Reja (prawa str.), ul. Kochanowskiego (od Słowackiego do Sienkiewicza (prawa str.) ul. Reja (od Słowackiego do Sienkiewicza (lewa str.); w dniu 15. 12. 66 r. w godz. 8—15 dla ulic: Naramowickiej (od Sarmackiej do Umółtowa z przyległymi) Umółtowa; od godz. 7—16 dla miejscowości: Koziegłowy. (M — 8732)

Sport i turystyka w Wiepofamie

Sprawa krzewienia kultury fizycznej w zakładach pracy nie wygląda najlepiej. Warto więc tym bardziej poświęcić trochę uwagi działalności ogniska TKKF w „Wiepofamie”.

Ognisko TKKF przy „Wiepofamie” zrzesza 450 osób (około 1/3 załogi zakładu). Jest to najsilniejsza ogniska w dzielnicy Jeżyce. „Wiepofamowcy” w liczbie 380 osób stanowią również istotną część oddziału PTTK przy HCP (osobne oddziały PTTK-owskie mogą być tworzone tylko przy zakładach pracy zatrudniających ponad 3000 osób).

Tak TKKF-owcy, jak i turyści „Wiepofamy” wykazują dużą aktywność, biorąc udział w większości ci zakładowych imprez sportowych czy turystycznych (np. w I Zlocie Ognisk TKKF, który się odbył w sierpniu br. w Trzciance). Aktualnie najbardziej absorbuje ich II spartakiada zakładowa, cieszącą się zresztą dużą popularnością. Spartakiada obecna obejmuje 12 dyscyplin w tym: piłkę nożną, koszykówkę, siatkówkę, lekką atletykę oraz sporty zimowe. „Wiepofamowcy” mają duże ambicje i wszystko wskazuje na to, że sporo z nich doczeka się realizacji. W ubiegłorocznej, I spartakiadzie międzyzakładowej (bardzo słaba obsada i zaledwie kilka dyscyplin sportowych), odnieśli przede wszystkim sukces pod względem masowości udziału. Z „Wiepofamy” w tej spartakiadzie uczestniczyło aż 680 osób. Największym sukcesem wyznaczone było zajęcie I miejsca na Jeżycach, a II w mieście w turnieju piłki nożnej. W obecnej spartakiadzie, ubiegłoroczny sukces piłkarzy powtórzyli szczytnie.

Największą zdobyczą „Wiepofamy” nie jest jednak wyznaczenie (nie o to zresztą w działalności TKKF-ów chodzi), ale właśnie masowość. Tym bardziej warto to podkreślić, iż na razie nie ma w tym zakładzie ciepłarni, a warunki do uprawiania sportu. Korzysta się z obcych sal i boisk.

Działacze sportowi „Wiepofamy” zdając sobie sprawę z pewnych oporów, które jeszcze (a szkoda!), budzi gimnastyka podczas pracy, starają się głównie propagować ćwiczenia fizyczne podkreślając wartości rekreacyjne sportu. Udaje się to coraz częściej. Najbardziej jednak, o czym też chyba warto wspomnieć, „chwyliła” gimnastyka wyrównawcza dla pań, prowadzona w sal gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 23 przy ul. Żeromskiego (szkoła ta opiekuje się „Wiepofamą”). Gimnastyka cieszy się dużą popularnością, m. in. chyba również dlatego, iż prowadzona jest — pod nadzorem lekarza — przez fachowca — instruktora wychowania fi-

zycznego. Problemami krzewienia kultury fizycznej interesują się nie tylko K. Kryg — przewodniczący komisji sportowej przy radzie zakładowej oraz T. Jagiełło — przewodniczący Koła PTTK „Wiepofamy” przy oddziale PTTK — HCP, ale również nowy przewodniczący rady zakładowej — W. Górzyński z całą radą, a na co dzień poparcia wszelkim sportowo-turystycznym poczynaniom udziela Komitet Zakładowy PZPR i Komitet Zakładowy ZMS. (ad)

dalekopisem

• Dwudniowy bokserski turniej międzynarodowy, który odbył się w Warszawie dla uczczenia 50-lecia istnienia WKS Legia obserwował m. in. trzykrotny mistrz olimpijski obecnie trener Węgier Laszlo Papp. O meczu powiedział on: „Słaba forma polskich pięściarzy w turnieju była dla mnie zaskoczeniem. Za moich czasów wsi zawodnicy stawali na ringu lepiej przygotowani”.

• W dniach 30, 31 bm i 1 stycznia 1967 r. odbędzie się tradycyjny turniej narciarski na czterech skoczniach: w Oberstdorfu, Garmisch-Partenkirchen, Innsbrucku i Bischofshofen. Z Polski startować będą J. Przybyła, Wala, Kocjan, Witke i Sztolf.

• 270 tysięcy turystów zagranicznych, czyli około 20 proc. więcej niż w ubiegłym roku korzystało z usług Orbisu. 85 proc. gości przyjazdowych stanowili — turyści krajów Europy zachodniej i zamorskich.

• Polscy gimnastycy otrzymali zaproszenia na dwa starty do Francji i do Meksyku. PZG postanowił wysłać odpowiednie ekipy.

• Po podsumowaniu przez Polski Związek Gimnastyczny tegorocznych wyników z licznych imprez w konkurencji seniorów i juniorów puchar tego związku przyznany został WKS Legia.

dalekopisem

PIĘŚCIARZE NA REWANZOWE SPOTKANIE Z ZSRR

W dniach 18 i 19 bm. rozegrany zostanie w Rydze, rewanżowy mecz o Puchar Europy w boksie między reprezentacjami Związku Radzieckiego i Polski. Kapitań związkowy PZB Lucjan Olszewski po konsultacji z trenerem Feliksem Stammem, ustalił skład reprezentacji. Od muszki do ciężkiej walczą będą: Czempik, Gałazka, Gołjasz, J. Żeleznik, Montewski, Rudkowski, Adamczyk, Zaborowski lub Zająkowski, Zurek i Jankowiak.

REKORD ŚWIATA

Na igrzyskach azjatyckich reprezentant Iranu Mohamed Nassiri ustanowił rekord świata w podrzucie w wadze koguciej uzyskując 143,5 kg.

WYGRAŁY MEKSYKANKI

Reprezentacja Meksyku w siatkówce kobiet pokonała w Krakowie zespół AZS 3:2 (12:15, 1:15, 15:0, 15:3).

SPARTAKIADA SIATKARZY

Na Spartakiadzie w siatkówce mężczyzn klubów będących opieką federacji Gwardia drużyna ZSRR pokonała zespół Bułgarii 3:2.

ARGENTYNA MISTRZEM

Koszykarze Argentyny zapewnił sobie tytuł mistrza Ameryki Południowej, zwyciężając w decydującym spotkaniu Brazylię 54:52 (25:24). (t)

Totek płaci

P. P. Totalizator Sportowy płaci w zakładach piłkarskich z dnia 10 grudnia br. za: 8 rozw. z 11 trafieniami — wygr. po 26.632 zł; 103 rozw. z 10 trafieniami — wygr. po 2.068 zł.

W zakładach Toto-Lotek z dnia 11 grudnia br. za: 122 rozw. z 5 traf. zwyk. — wygr. po 28.104 zł; 8.746 rozw. z 4 trafieniami — wygr. po 392 zł; 161.849 rozw. z 3 trafieniami — wygr. po 28 zł.

Kolejna prelekcja którą polecamy

W czwartek, o godz. 18 w sali Miejskiego Ośrodka Sportowego przy ul. Chwiałkowskiego 34 wygłoszona będzie prelekcja z cyklu „Przyrodnicze podstawy treningu sportowego”. Dr Jerzy Bogucki kierownik Pracowni Biometeorologii WSWF mówi będzie na temat: „Wydolność organizmu w różnych warunkach pogodowych i klimatycznych”. Wstęp wolny.

Grudzień	Izydora
14	
Środa	Stońce: 7.55—15.39

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Wyzwolenie”; NOWY — g. 15.30 „Trzy białe strzały” i g. 19 „Trojanki”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — g. 19 „Bal w operze”; MARCINEK — g. 17 „Chochłowa muzyka”.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Stazione Termini” (wl. 16 l.); APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Mściciel w masce” (ang. 14 l.); BAŁTYK — g. 10, 12.30, 15.30, „Książę i żebrak” (ang.) i godz. 18, 20.15 „Scigani przez śmierć” (franc.-wl.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Zwyczajny faszysta” (radz. 16 l.); GONG — g. 10, 12, 16, 18, 20 „Trem” (USA 14 l.); GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Zona dla Australijczyka” (pol. 12 l.); GWIAZDA — g. 10.30 „Król maip” (chiński 7 l. i g. 13, 15.30, 18, 20.15 „Zezowate

szczęście” (pol. 16 l.); HUTNIK — g. 16.45, 19 „Cztery dni do nieśkończoności” (rum. 14 l.); KOSMOS — g. 17, 19.30 „Tysiąc oczu dr. Mabuse” (NRF 16 l.); MALTA — g. 16, 18, 20 „Prometeusz z Dalmacji” (jug. 16 l.); MINIATURA — g. 15, 18.30 „Winnetou” (I i II s. jug. 11 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15 „Czarny Tulipan” (fr. 14 l.) i g. 17.30, 20 „Milię poszukuje” (radz. 14 l.); OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Et cetera Pana Pułkownika” (włos. 18 l.); PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Hokeiści” (radz. 11 l.); PALACOWE — g. 17, 20 „Viva Maria” (wl. 14 l.); PRYJAZN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Fatalny list” (ang. 11 l.); RUSALKA (Szwarcz) — g. 17, 19.30 „Jo-Jo” (fr. 14 l.); SCALA — g. 16, 18 „Lemoniadowy Joe” (CSRS 14 l.) i g. 20 „Atak we mgłę” (NRD 16 l.); TEŻA — g. 16, 18, 20 „Wierność” (radz. 14 l.); WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „O carski tron” (bułg. 14 l.); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17, 19.15 „Panie inspektorze” (jug. 16 l.); WILDA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Człowiek ucieka” (ang. 16 l.); WRZOS (Luboń) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Susza” (braz. 14 l.); ZNIZC (Zabikowo) — nieczynne; FOTOPLASTIKON — g. 12—21 Waszyngton — Muzea „Wspomnienia o prezydencie J. F. Kennedy’ym”.

KONCERTY

Pałac Działyńskich — g. 19.30 „Koncert Estrady Kameralnej”.

RADIO

PROGRAM I — Fala 1322 m i UKF 69.74 MHz (do g. 18 i od 0.06 do 3): 8.15 Mozaika mel. rozrywk.; 8.44 Cykl: „W poszukiwaniu istoty życia”; „Bakterie, wirusy i bakteriofagi w oczach genetyka” aud. dr. P. Węglińskiego; 9 Audycja dla klas I i II: „Dzieci słuchają muzyki”; 9.20 Muz. baletowa; 10 Proszę mówić słuchamy; 10.20 Wesoły kalendarz muz.; 11 Hector Berlioz — Fragment z symf. dra matycznej „Romeo i Julia”; 11.40 Regionalna kronika kult.; 12.10 Muz. lud. narodów radz.; 12.25 Rolniczy kwadrans; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13 Dla klas I i II „Kolorowe listy”; 13.20 Ulubione mel.; 13.40 „Swojskie melodie” gra zesp. Akord. T. Wesołowski; 14 „List z Polski” aud. red. społ.; 14.15 Rosyjska muz. operowa; 15.05 „Nasze spotkanie”; 15.25 Gra Ork. Radia i Telewizji Węgierskiej; 15.34 Utwory skrzypcowe; 16 „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Konc. „Z radiowej fonoteki”; 18.43 Zapowiedź progr. „Popołudnie z młodzieżą” na dzień następny; 18.45 Radiowy kurs jęz. franc. 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.25 „5 minut o wychowaniu”; 19.30

Konc. życzeń; 20.26 Wiadomości sportowe; 20.30 Wieczór lit.-muz.; 20.33 Poezja wieków — „Róża i miecz”; 21.05 Konc. chop. w wyk. E. Sobkowicz; 21.35 Książki, które na was czekają; 22.05 Wieczorny konc. życzeń młodzieży muz. poważnej; 22.45 „Nim uśniesz”; 23.10 Wiadomości sportowe; 23.15 Mel. tan. gra Ork. B. Kaempfer; 23.40 Jazz na dobranoc; 0.06 Progr. nocny z Rozgł. PR we Wrocławiu; 0.55 Kalendarz Radiowy; 0.59 Sygnał czasu z Centralnego Urzędu Jakości i Miary; 1.00 d. c. programu nocnego z Rozgł. PR we Wrocławiu; 3 Hymn i koniec audycji.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 0.01, 1.01, 2, 2.55.

PROGRAM II — Fala 407 m i UKF 66.62 MHz: 7.15 Gra Mała Ork. Dęta; 8.15 Radiowy kurs jęz. ang.; 8.35 Aud. Red. Społ.; 8.45 Polskie melodie ludowe w wyk. Zesp. Lud. PR; 9 „Musical mości” nr 8; 10.05 Muz. dawna i nowa; 10.50 „Człowiek o którego zapomnieliśmy morze” odc. pow. A. Cz. Centkiewiczów; 11.10 Publicystyka międzynarodowa; 11.20 Arie i duety ze znanych operetek; 12.25 Graja zesp. instr. „Tajfuny” i Pozn. 15-ka Radiowa; 12.50 „Le-karz przypomina” aud. dr A. Stokłos; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 14 „Na słonecznych brze-

gach” Konc. muz. rozrywk.; 14.30 „Pod fabrycznym dachem” aud. Red. Ekon.; 14.45 „Błękitna sztafeta”; 15 Gra Orkiestra „Pro Arte” dyr. G. Weldon; 15.10 Konc. chóru Rozgł. Wrocław. PR pod dyr. E. Kajdasa; 15.30 Dla dzieci starszych cykl: „Zapraszamy na orbitę”; 16.05 Public. międzyzesp.; 17.25 „Wielkopolskie zesp. chóralskie”; 17.50 Fel. przyrodniczy — autor dr Karliński; 18 Radioexpress; 18.10 Reportaż o działaln. Stud. Koła Grotolazów — Stanisław Kamiński; 18.25 Gershwin „Amerykanin w Paryżu” — uwertura; 18.45 Aud. Red. Ekon.; 19.05 Muz. i Aktualn.; 19.30 „Trzecia jesień” słuch. wg. opow. M. Dąbrowskiej; 20.10 Polska muz. popul.; 20.35 Fel. muz. J. Waldorffa; 21.27 Kronika sportowa; 21.40 Muz. tan.; 22.20 Rozmowa literacka; 22.35 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy; 22.45 Muz. rozrywk.; 23.15 Z muzyki dawnej; 24 Hymn i koniec audycji.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50.

TELEWIZJA

ŚRODA — 10 „Ufać i żyć” — film z serii „Dr Kildare”; 10.55 — 11.25 Fizyka dla kl. VII — „Bez-władność ciał”; 11.55 — 12.25 Fizyka dla kl. VIII — „Elektroliza”; 16.05 39 lekcja jęz. ros.; 16.25 „Przy-

pominamy, radzimy”; 16.35 Polska Kronika Filmowa; 16.55 Wiadomości dziennika; 17 Dla młodych widzów; 17.30 Nie tylko dla pań; 17.50 Wszelchnia TV — „Linia i plama”; 18.25 Sprawozdanie sportowe; 19 Sprawy do załatwienia; 19.20 Dobranoc i dziennik TV; 20 „Gra Benon Hardy”; 20.20 „Ufać i żyć” — film z serii „Dr Kildare”; 21.10 Światowid; 21.45 Mały Teatr TV „Zamknięty przedział”; 22.35 Kronika Kulturalna; 22.55 Dziennik TV; 23.10 Program na jutro.

CZWARTEK — 10.55 — 11.25 Program szkolny „Język polski” kl. VIII; 11.25 Przerwa; 11.55 — 12.25 Progr. szkol. „Historia” kl. V; 15.50 38 lekcja jęz. franc.; 16.10 Kurs Rolniczy; 16.45 Program dnia; 16.50 Wiadomości dziennika; 16.55 Kino „Ptyś”; 17.10 Dla młodych widzów; 17.30 Progr. rozrywk.; 18 Z cyklu „Medale i detale”; 18.15 Klub dobrych gospodarzy; 18.45 Przegład muzyczny; 19.20 Dobranoc i Dziennik; 20 Program public.; 20.20 „Mord w Tokio” — fab. film jap.; 21.40 „Wartość dyplomu”; 22.05 Dziennik; 22.20 Program na jutro; 22.25 Powtórzenie 38 lekcji jęz. franc.

TV zastrzega prawo zmian w programie.